Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 5 czerwca 1934 Nr. 154

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ostre potępienie krętackiej polityki Simona i MacDonalda

Poważna rozbieżność zdań w łonie gabinetu brytyjskiego

Londyn. 3. 6. PAT. „Morning Post" występuje dziś z sensacyjnem twierdzeniem, że większość członków gabinetu brytyjskiego uważa przemówienie Simona w Genewie za najzupełniej sprzeczne z instrukcjami, jakie Simon otrzymał od gabinetu. Mowa Simona odpowiadała tylko poglądom mniejszości w gabinecie, reprezentowanej przeważnie przez premjera Mac Donalda.

„Morning Post" przewiduje, że wystąpienie Simona wywoła w łonie gabinetu poważną reakcję i w przewidywaniu takiego konfliktu podejmuje niezwykle ostry atak osobisty na Simona, pisząc co następuje: Trudno sobie wyobrazić coś bardziej krętackiego, niż jego manewrowanie. Jasne jest, że wykręty ministra spraw zagranicznych są wynikiem rozbieżności poglądów w łonie gabinetu. W rzeczywistości istnieją dowody na to, że mowa, jaką wygłosił w środę w Genewie Simon, zadziwiła nawet jego najbliższych kolegów. Jeżeli jednak brak zgody w łonie gabinetu można wytłumaczyć, to trudno jest usprawiedliwić zachowanie się ministra spraw zagranicznych. Zadaniem odpowiedzialnego ministra jest nadanie zbiorowej polityce pewnej spoistości. Jeżeli nie potrafi on pokonywać oporu dla utrzymania spoistości — kończy „Morning Post" — to wówczas jedynem wyjściem, zgodnem z poczuciem własnej godności, jest podać się do dymisji. O ile natomiast jest on jak trzcina, która pod naporem sprzecznych prądów opinji publicznej chwieje się w tę lub ową stronę, to nie nadaje się on do swego zadania.

Ważą się losy konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 3. 6. PAT. Po zakończeniu debaty ogólnej w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej i w oczekiwaniu na poniedziałkowe posiedzenie prezydjum, dzień sobotni był dniem pauzy w dyskusjach na temat dalszych rezultatów konferencji. Tylko zakulisowo prowadzone były rozmowy dla zorjentowania się co do możliwości, jakie stoją przed prezydjum konferencji. Należy się liczyć ze stanowczą opozycją Anglji, Włoch i ewentualnie Ameryki przeciw rezolucji tureckiej, mającej poparcie Francji, Sowietów i Małej Ententy. Delegacja angielska i włoska nie chcą słyszeć o przewekslowaniu konferencji na tory kwestji bezpieczeństwa i dążą do ponownego odroczenia konferencji do jesieni. W niektórych kołach uważa się jednak za niewykluczone, że te delegacje wkońcu zadowolnią się stanowiskiem pasywnem i zgodzą się na powierzenie zagadnienia bezpieczeństwa komisji politycznej, lub też specjalnie powołanemu komitetowi.

„Hitlerowcy gdańscy nie zapomnieli o Żydach"...

Pogróżki przywódcy narodowych socjalistów w Wolnem Mieście

Gdańsk, 3. 6. PAT. Przywódca stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku pruski radca stanu Foerster wystąpił ostro przeciwko krytykom działalności narodowych socjalistów w Gdańsku. Foerster zaznaczył, że krytykę tę prowadzą najczęściej koła burżuazyjne w Gdańsku. Również na targach tygodniowych na terenie W. Miasta słychać głosy ostrej krytyki, zwróconej przeciwko narodowym socjalistom. Mówca stwierdził, że partje niehitlerowskie wogóle nie mają prawa krytyki, które przysługuje jedynie starym weteranom ruchu narodowo socjalistycznego. Mówca wezwał wszystkich narodowych socjalistów do przeciwdziałania wystąpieniom tych niepowołanych krytyków.

W kwestji żydowskiej Foerster oświadczył, że narodowi socjaliści o Żydach nie zapomnieli, nadejdzie czas, gdy Żydom trzeba będzie odebrać prawa, przyznane przez poprzednią władzę. Foerster stwierdził w zakończeniu, że Gdańsk potrzebuje Polski dla rozwoju gospodarczego W .Miasta.

Katastrofalne burze i powodzie we Francji

Paryż. 3. 6. PAT. Ze wszystkich stron Francji sygnalizują burze. Miasto Petit Rosselle, niedaleko Metzu zostało zalane przez wodę. Szkody wyrządzone obliczają na przeszło miljon franków. W Lorian piorun zabił kobietę, która schroniła się pod wysokie drzewo. W Moulins spadł silny grad. W Avignon dolna część miasta stoi pod wodą, która miejscami dochodzi do 1 i pół m.

„ZUM RHEIN, ZUM RHEIN"...

Paryż. 3. 6. PAT. W nocy z piątku na sobotę, około 150 umundurowanych hitlerowców odbywało ćwiczenia nocne na prawym brzegu Renu o 3 km od Strasburga. Ćwiczenia te trwały od 22,30 do wschodu słońca i obejmowały głównie ćwiczenia polowe i marsze nocne.

Dziś w numerze:

18-ta sesja M. K. P.

Genewa. 3. 6. PAT. W poniedziałek rozpoczyna się 18 międzynarodowa konferencja pracy. Najważniejszemi sprawami, figurującemi na porządku dziennym obrad są następujące: 1) sprawa 40-go dziennego tygodnia pracy, która była już przedmiotem obrad w r. ub. i co do której przedłożony będzie konferencji konkretny projekt konwencji międzynarodowej i zaleceń, 2) sprawa ubezpieczeń od bezrobocia i różne formy pomocy dla bezrobotnych. Także i w tej sprawie konferencja będzie mogła ewentualnie opracować konwencję i uchwalić zalecenia, 3) sprawa międzynarodowych robót publicznych.

Pozatem jak zwykle odbędzie się z okazji raportu dyrektora międzynarodowego biura pracy debata ogólna, w której głównym tematem będzie kryzys światowy i jego konsekwencje. Konferencja potrwa zapewne około 3-ch tygodni.

ODGŁOSY WYPADKÓW W TEL-AWIWIE

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Wszyscy ranni podczas zajść z dnia 23 maja w Tel-Awiwie, w dniu powszechnego żydowskiego strajku protestacyjnego, oprócz jednego policjanta, opuścili szpital, ponieważ stan ich zdrowia uległ poprawie. Policja aresztowała 7 osób pod zarzutem udziału we wspomnianych zajściach. Dwóch aresztowanych uczniów zwolniono. Pozostali przebywają w areszcie m. in. Chaja Kurin, która miała rozwinąć sztandar komunistyczny podczas demonstracji. Będzie ona prawdopodobnie deportowana z Palestyny.

Prasa arabska poświęca wiele uwagi zajściom w Tel-Awiwie i żydowskiemu strajkowi protestacyjnemu.

WSPÓŁPRACA AGUDY Z MIZRACHI.

Berlin (ŻAT) Przy współpracy członków Agudas Izrael i Mizrachi założony został komitet dla zorganizowania aliji religijnej młodzieży żydowskiej do Palestyny oraz dla ostrzegania rodziców przed niebezpieczeństwami grożącemi dzieciom żydowskim z Niemiec osiedlanym w tych kolonjach, w których znajdą się one „w sferze wpływów areligijnych". Na czele komitetu stoją dr. Mojżesz Auerbach i dr. Samuel Grünberg. Komitet wydał odezwę podpisaną przez dr. M. Auerbacha (Berlin), rabina M. Blau'a (Jerozolima), dr. I. Breuera (Frankfurt), H. Farbsteina (Jerozolima), dr. S. Grünberga (Berlin) i D. Sirkisa (Tel-Awiw).

„Klapa“ berlińska

Berlińska konferencja transferowa zakończyła swe prace przyznając większością głosów Niemcom moratorjum, które ma objąć wszelkie płatności z tytułu zagranicznych długów prywatnych. Moratorjum transferowe oznacza, że z tytułu długów nie będzie można przekazywać (transferować) ża dnej kwoty zagranicę. Moratorjum transferowe nie obejmuje tylko pożyczek Davesa i Younga, jako pożyczek politycznych.

Uznając zasadniczo konieczność udzielenia Niemcom moratorjum, zwrócili się wierzyciele niemieccy do Reichsbanku z propozycją wystawienia własnej oferty do wierzycieli zagranicznych. Bank Rzeszy, w odpowiedzi na to, zaproponował wstrzymanie transferu procentów od zagranicznych długów niemieckich średnio- i długoterminowych na czas od 1 lipca 1934 do 1 lipca 1935 Wszelkie przekazy z tytułu długów mają być zatem wstrzymane na przeciąg 1 roku.

Wierzyciele zagraniczni tj. ci, którzy posiadają kupony procentowe, będą mogli otrzymać bony, wystawione przez niemiecką kasę konwersyjną i opiewające na kwotę nominalną w walucie, w jakiej kupony były wystawione. Bony te płatne są 1 stycznia 1945, a więc po 10 latach od daty upływu moratorjum transferowego i będą oprocentowane na 3 proc. od dnia płatności kuponu. Oprócz tego bony te będą amortyzowane na 3 proc. rocznie tj. łączna suma rocznej spłaty tych bonów wyniesie 6 proc. — Spłaty kapitału, procentów i rat amortyzacyjnych nie będą podlegały żadnym ograniczeniom transferowym i zostaną zagwarantowane przez rząd niemiecki.

Jeżeliby jednakowoż dłużnik niemiecki nie chciał się zgodzić na czekanie przez 10 lat aż do otrzymania przypadającej mu sumy, wówczas może zażądać, aby Bank Rzeszy wykupił jego pretensję za 40 proc. nominalnej wartości. Innemi słowy, wierzyciele ci mogą otrzymać w tym wypadku swą pretensję tylko wtedy, jeżeli zrezygnują z 60 proc. z swej wierzytelności na rzecz Banku Rzeszy. A przytem Bank Rzeszy wypłaci te 40 proc. dopiero po 6 miesiącach od terminu płatności pretensji. Także i te spłaty nie będą podlegały żadnym ograniczeniom dewizowym. Bank Rzeszy może jednak cofnąć tę ofertę w każdym czasie, jeżeli sytuacja dewizowa Niemiec dozna dalszego pogorszenia i Niemcy nie będą mogły przekazywać nawet tych 40 proc. pretensyj.

Wierzyciele zagraniczni Niemiec mają zatem 3 drogi do wyboru: 1) Albo zatrzymać swe kupony przez cały rok tj. aż do 1 lipca 1935, a wtedy narażają się jeszcze na ewentualność dalszego moratorjum, na wypadek gdyby sytuacja dewizowa Niemiec nie polepszyła się do tego czasu. 2) Albo przyjąć bony kasy konwersyjnej i tem samem zgodzić się na rozłożenie tej pretensji na 10 lat, po 3 proc. rocznie tytułem procentów i 3 procent tytułem raty amortyzacyjnej, przyczem tego rodzaju spłata gwarantowana jest przez rząd Rzeszy, albo wreszcie 3) sprzedać natychmiast swą pretensję Bankowi Rzeszy za 40 proc. jej wartości tj. zgodzić się na poniesienie straty w wysokości 60 procent.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, są to narazie propozycje, które mogą być przez wierzycieli Niemiec albo zaakceptowane, albo odrzucone. Propozycje te wypływają z linji politycznej dra Schachta wobec wierzycieli niemieckich. Schacht pragnie sobie bowiem pozyskać większość wierzycieli takich, którzy nie mają zbyt dużych wierzytelności w Niemczech. Tak więc na propozycje niemieckie wyraziły już swą zgodę wierzyciele Anglji, Francji i Szwecji. Natomiast wierzyciele Holandji i Szwajcarji odrzucili z miejsci te propozycje. Stany Zjednoczone nie oświadczyły się jeszcze w tej sprawie, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że jeżeli Niemcy przyznają jakiemukolwiek państwu specjalne warunki, wówczas Stany Zjednoczone również odrzucą propozycje niemieckie, albowiem w berlińskiej konferencji transferowej brali wierzyciele amerykańscy udział tylko z tem zastrzeżeniem, że unikać się będzie wszelkich dyskryminacyj na korzyść wierzycieli poszczególnych krajów.

Odrzucenie propozycyj niemieckich przez Szwajcarję i Holandję odznacza dotkliwy cios dla Niemiec. Kraje te należą bowiem do największych wierzycieli Niemiec, a przytem posiadają z Niemcami bierny bilans handlowy, tj. z tytułu obrotu towarowego przekazują do Niemiec więcej pieniędzy, aniżeli z Niemiec otrzymują. Ponieważ jednak Niemcy nie chcą płacić swych długów Holandji i Szwajcarji, kraje te zamierzają urządzić t. zw. przymusowy clearing (rozrachunek), który polega na tem, że tę część dewiz, jaka przypadnie Niemcom z tytułu obrotu towarowego, zatrzyma się w tych krajach i zapłaci się wierzycielom szwajcarskim i holenderskim, których dotknęły ograniczenia transferowe Niemiec. Oczywiście, że tego rodzaju groźba stanowi poważne ostrzeżenie dla Niemiec. albowiem oznaczałoby to utratę dużej części eksportu do tych krajów.

Holandja i Szwajcarja napierają zatem na Niemcy w kierunku uzyskania specjalnych przywilejów, jakie miały dotychczas Niemcy byłyby może skłonne przyznać tym dwom krajom żądane koncesje, jednak słusznie się obawiają, że wtedy Anglja i Francja zażądają takich samych koncesyj, w przeciwnym razie cofną swą zgodę na propozycje niemieckie i także urządzą przymusowy clearing, co również odbije się dotkliwie na eksporcie niemieckim, ponieważ w obrocie towarowym z Anglją i Francją posiadają Niemcy dużą nadwyżkę eksportu nad importem. Oprócz tego odrzuciłyby wówczas także Stany Zjednoczone propozycje niemieckie, albowiem wierzyciele amerykańscy postanowili tym razem nie uznawać wogóle jakichkolwiek dyskryminacyj przeciw poszczególnym państwom wierzycielskim.

Konferencja berlińska zakończyła się zatem kompletną klęską niemiecką. Najwięksi wierzyciele Niemiec odrzucili ich żądania a mniejsi wierzyciele mogą łatwo pójść za swoimi towarzyszami. Oficjalny komunikat niemiecki przyznaje, że obrady konferencyj transferowych pozostawały pod silnym wpływem czynników politycznych. Na codzienny język przetłumaczone, oznacza to brak zaufania wierzycieli do hitleryzmu.

Vir.

Poradnia wychowawcza

SPRZECZNOŚĆ A. K.: Jak z listu wynika, skierowuje się upór chłopca głównie przeciw matce. Jedynem radykalnem wyjściem byłoby przeto odseparowanie od matki, np. gdyby sypiał z ojcem w pracowni. Równocześnie powinno się we formie przyjaznej, a jednak stanowczej postawić go wobec konieczności zarobkowania na życie. Pozbawiony poparcia matki nie potrafi brat prawdopodobnie oprzeć się żądaniu ojca i pójdzie z nim do pracy. Gdyby zaś raz rozpoczął pracę, byłby to krok nadzwyczaj pozytywny. Koniecznem byłoby wówczas ustawiczne podnoszenie go na duchu zapomocą chwalenia wyników jego pracy. Jeszcze przed stanowczym zwrotem, tj. przed usunięciem z domu wskazanemby było podsuwać mu jakiebądź pożyteczne zajęcie, by mu wykazać, że potrafi samodzielnie i ze skutkiem pracować. Powinna to uczynić osoba, niezaangażowana w stosunku do niego, a posiadająca w pewnej mierze jego zaufanie. Cierpliwością i taktem da się w tym wypadku dużo zdziałać. Powyższą radę podajemy jednak z zastrzeżeniem, iż sytuacja przedstawia się tak, jak opisano w liście. Na wypadek niemożności przeprowadzenia proponowanych zmian byłoby wskazanem nakłonić chłopca do zasięgnięcia porady doświadczonego neurologa Osobisty kontakt rozumiejącej i życzliwej osoby może bowiem w takim wypadku dużo zdziałać.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

ENCYKLOPEDJA WYCHOWANIA, „Nasza Księgarnia“, Warszawa, Świętokrzyska 18. W prenumeracie 3 zł mies.

ZESZYT X. tego wydawnictwa ukazał się niedawno, przynosząc dalszy ciąg nadzwyczaj ciekawej i cennej pracy prof. Stanisława Kota n. t. „Zarys dziejów wychowania jako funkcji społecznej“.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY, miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Rok VIII, Nr. 4—5: Psychopatologja kultury, Wskazywanie wzoru jako metoda wychowawcza, Sprawozdanie z 5-letniej działalności Zakładu leczniczo- wychowawczego „Centos“ w Otwocku (dokończenie), Metoda globalna w nauczaniu dzieci głuchoniemych i zacofanych i in.

DZIECKO I MATKA, Rok IX., Nr. 10.: O usuwaniu przeszkód z życia dziecka, Uzdrowiska dla dzieci, Dzieci niedorozwinięte umysłowo ii. Warszawa, Solec 87, mies. zł. 1.40.

MŁODA MATKA, Rok VIII., Nr. 10.: Psychologja na usługach wychowania, Matka, Wizyty ii. Warszawa, Koszykowa 44, kwartalnie zł. 3,25.

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

JADWIGA TOEPLITZ- MROZOWSKA: Moja wyprawa na Pamiry. Tłum. z włoskiego. Str. 93 i 32 rycin. Książnica- Atlas, Lwów-Warszawa. Cena zł. 2,80.

Sławna obecnie we Włoszech podróżniczka, ongiś artystka dramatyczna i ulubienica krakowskiej publiczności, opisuje niezwykle swe przygody w słowach prostych, a jednak porywających jakby zajmująca powieść. Olbrzymie trudności wyprawy w prawie bezludnych, pustynnych okolicach budzą szczery podziw dla wyczynów tej ekspedycji. Badania naukowe zaś, poczynione podczas wyprawy, stanowią wcale poważny dorobek w tej dziedzinie.

• • •

Korespondencje przeznaczoną dla działu „Poradnia Wychowawcza“ należy kierować na adres: J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9.

Uprawa ryżu we Włoszech



Rząd włoski dąży ostatnio do uniezależnienia się od importu wszelakiego rodzaju. Chcą sobie zapewnić samowystarczalność we wszystkich możliwych dziedzinach, starają się Włosi o wyprodukowanie u siebie artykułów, które dotychczas przywozili z zagranicy. Jednym ze środków, wiodących do tego celu, jest uprawa ryżu, jaką ostatnio rozpoczęto w górnych Włoszech.

Gmina żydowska i jej zagadnienia

Szkodliwa praca i jej skutki

Czy wolno uprawiać ubój rytualny poza kahałem?

Kahał i wszelkie jego instytucje były zawsze wśród ogółu żydowskiego traktowane jako rzecz święta, której w żadnym wypadku nie wolno było naruszać. Znane są różne stare „tkanot", któremi autorytatywne zjazdy rabinów obwarowały władzę w kahałach, które zabraniają porywąnie jej przemocą, dzięki wpływom zewnętrznym, pod zagrożeniem wyklęcia. Znane są także wyrazy oburzenia i potępienia sław talmudycznych pod adresem owych jednostek, które zdobywają przemocą urząd rabina i wbrew woli danej społeczności żydowskiej.

Wszystko to było dawniej respektowane bez zastrzeżeń. W kahałach panował też stale, z małemi tylko wyjątkami, zawsze spokój. Wyłamywanie się z pod uświęconej zasady, bywało też jak najostrzej potępiane przez ogół żydowski i jego elitę. Od pewnego jednakże czasu, od czasu kiedy pewne stronnictwo dąży do hegemonji w żydostwie polskiem, wszystko to co dawniej było uważane za świętość nienaruszalną, za tabu, zostaje obecnie wręcz deptane nogami. Stało się niemal codziennem zjawiskiem, że dzięki staraniom tego lub owego stronnictwa, noszącego szyld religijny i występującego rzekomo w obronie zagrożonej religji żydowskiej, usuwa się prawnie wybrane zarządy kahalne i wprowadza się zarządy komisaryczne w osobach popleczników tego stronnictwa ze szkodą wielką dla danego kahału. Narzuca się społeczeństwu żydowskiemu, nawet wbrew jego zdecydowanej woli, niegodnych na dane stanowisko rabinów, — rabinów, którzy możliwieże położyli „zacne" zasługi na innem polu działania, ale one nie mogą absolutnie służyć jako kwalifikacje do sprawowania urzędu rabina i duszpasterza, mającego świecić przykładem swojej gminie...

Ci, co podważyli podstawy kahału, nie zdawali sobie jednak z tego sprawy, że podniesienie ręki na podstawowe urządzenia kahalne, doprowadzi do tego, że cały, przez wieki utrzymany gmach kahalny, zachwieje się. To niestety nastąpiło. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Ubój rytualny, — który pozostawał zawsze pod ścisłym nadzorem kahału, względnie rabina gminnego i nie było wręcz do pomyślenia, by jakikolwiek rzezak odważył się dokonywać uboju rytualnego bez uprawnienia, — stał się obecnie „wolnym przemysłem". Ma to miejsce w różnych kahałach pod różnorakiemi pretekstami. Są to widoczne skutki podkopania znaczenia kahału i autorytetu rabinów w pewnych gminach żydowskich, co odbija się bardzo ujemnie i na innych, które nie zostały jeszcze dotknięte zarazą.

Jakkolwiek niechętnie odwołujemy się do władz państwowych o ingerencję w wewnętrzne stosunki kahalne, to jednak chcemy rozważyć kwestję, czy pokątne uprawianie rytualnego uboju, tj. bez uprawnienia ze strony zarządu kahału, jest z punktu widzenia obowiązującego ustawodawstwa państwowego, dopuszczalne.

Otóż zobaczmy co stanowią w tej materji ustawy. W art. 46 ropz. Prez. Rzp. z mocą ustawy z dnia 14 października 1927 (Dz. U. poz. 500) o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyzn. żyd. na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, powiedziane jest, że „rytualne zarzynanie może być wykonywane jedynie przez osoby pisemnie do tego upoważnione przez rabina gminnego". Jest to stylizacja przepisu uwzględniająca ówczesne stosunki w b. Kongresówce i na kresach wschodnich Państwa, gdzie dawniej nie istniały na prawie państwowem oparte kahały, a ubój rytualny dzierżyli rabin z rzezakiem. Znaczne posunięcie wykazuje już w tym przedmiocie wydane rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa WR. i OP. z dnia 9 września 1931 (Dz. U. poz. 698), które w par. 10 podaje m. in. także maksymalną wysokość taks, dopuszczalnych za dokonanie z uboju rytualnego, w par. 27 powiada, że „wszelkie wpływy z uboju rytualnego (zarówno za ubój bydła jak i drobiu) mają być wnoszone wyłącznie

I w duszy Döblina pokutuje „dybuk" misji...

Przed kilku laty bawił w Polsce Alfred Döblin i zwiedził też Kraków, gdzie przez dwa dni byłem jego „ciceronem". Przypominam sobie, jak w szary dzień jesienny wyjechaliśmy taksówką do Bronowic, bo Döblin chciał też widzieć i wieś polską. W drodze pytał mnie, do czego właściwie zmierzają sjoniści. A gdy mu oświadczyłem, że sjonizm jest w gruncie rzeczy prawdziwą rewolucją narodową, chce bowiem zmienić oblicze narodu przez oparcie go na własnej pracy na własnej ziemi, przerwał mi mniej-więcej temi słowy: Czy warto dążyć do tego celu? A jak już skupicie w Palestynie dużą część żydostwa, otrzymacie w rezultacie mały narodzik na małej ziemi. Ojczyzną żydostwa jest świat cały. Na arenie światowej żydostwo może zamanifestować swoje olbrzymie walory,, ma do spełnienia misję, którą jest przebudowa duszy człowieka. Palestyna będzie tylko powiększonem ghettem żydowskiem.

Mimowoli przypomniałem sobie te słowa przy czytaniu książki Döblina „Jüdische Erneuerung", wydanej nakładem Querido w Amsterdamie. Książka ta dla Żyda uświadomionego i oddawna już borykającego się z przeznaczeniem żydostwa, niczego nowego właściwie nie zawiera, a jednak jest niezmiernie ciekawym dokumentem. Tytuł jej brzmi: „Jüdische Erneuerung", ale ma się wrażenie, że dusza autora uległa gruntownemu przeobrażeniu, że zmieniło się jego nastawienie i że teraz innemi oczyma patrzy na świat. Jak długo trwały Niemcy weimarskie, Döblin był jednym z bezkompromisowych reprezentantów lewicy niemieckiej. Nie był wprawdzie politycznie zaangażowany, a nieraz nawet na łamach „Tagebuchu'" i „Weltbühne", dwóch radykalnych tygodników berlińskich, staczał zacięte boje z dogmatyzmem marksizmu, ale duchowo związany był z obozem lewicy, którą tylko ustrzec chciał przed skostnieniem. Należał do pisarzy, których się bardzo ceniło, ale mało czytało, bo w swej twórczości nie poruszał się Döblin po linji najmniejszego oporu, lecz stawiał sobie wielkie wymagania i żądał od czytelnika współpracy intensywnej. Dopiero powieść „Berlin-Alexanderplatz" zdobyła mu popularność i zdemolowała barykadę, oddzielającą go od czytelnika przeciętnego.

Puktem wyjścia rozważań Döblina, utrzymanych niestety w tonie namaszczonego kaznodziejstwa i dlatego niebardzo miłe wrażenie wywierających, jest egzystencja narodu żydowskiego. Nie jest to zdaniem Döblina naród normalny, lecz „Volk-Nicht-volk-Übervolk". Dumni jesteśmy z tego, żeśmy utrzymali naszą egzystencję narodową, zapytajmy jednak jakiemi ofiarami ją okupiliśmy. Jesteśmy pośmiewiskiem narodów, przedmiotem powszechnej nienawiści. Mała garstka stała się elitą świata, ale większość żyje w nędzy straszliwej. Gdy padły mury ghetta, uwierzyliśmy we fikcję emancypacji, która jednak okazała się bezlitosną złudą. Straciliśmy siłę państwowo twórczą i nie jesteśmy narodem moralnym. Niezawsze takim byliśmy, bo ongiś byliśmy narodem rolników i pasterzy, którego prorocy bronili przed zalewem klerykalizmu biurokratycznego. Że ten klerykalizm zagrażał nam już w zaraniu naszych dziejów, świadczą zbyt skrupulatne przepisy normujące szaty arcykapłana i kapłanów. Buntem przeciwko skostnieniu biurokratycznemu było chrześcijaństwo w pierwszej swej fazie żydowskiej. Jezus był rewolucjonistą żydowskim, który chciał ze świątyni wypędzić nietylko handlarzy, frymarczących świętościami, ale i uczonych w piśmie świętem, zabijających swemi paragrafami, swą teologją uczoną, bezpośrednią komunję ludu żydowskiego z Bogiem. Dopiero, gdy Jezusowi rewolucja się nie udała, oparło się chrześcijaństwo na motywach orjentalnych i narzuciło je ludom dotychczas pogańskim.

Później w okresie djaspory, gdyśmy się zamknęli w ghettach, rządy objęła arystokracja, która oparła je na klerykaliźmie

do kasy gminy wyznaniowej żydowskiej" a wreszcie w par. 28 postanawia, że jest zabronione „dokonywanie przez rzezaków uboju poza nadzorem gminy". W wytycznych zaś dla gmin wyzn. żyd. co do układania budżetów, stanowiących załącznik Nr. 1 do pisma Min. WR. i OP. Nr. V-4773/31 kwestja uboju rytualnego postawiona została już całkiem jasno, a mianowicie, że „każdy rzezak winien oprócz ustanowienia go przez zarząd gminy otrzymać pisemne upoważnienie od rabina gminy do wykonywania rytualnego zarzynania. Dokonywanie uboju rytualnego przez rzezaków niewykwalifikowanych jest wzbronione.

Tak rozporządzenie Prez. Rzplitej o uporządkowaniu stanu prawnego kahałów, jakoteż wydane doń rozporządzenie wykonawcze, nie zawierają atoli przepisów karnych, na podstawie których możnaby pociągnąć do odpowiedzialności karnej takich rzezaków, którzy uprawiają ubój rytualny poza nadzorem gminy dla własnych korzyści i ze szkodą dla kasy kahału. Tem też tłumaczą niektóre starostwa, względnie ich referenci karni, swoją pobłażliwość wobec pokątnego uboju rytualnego, chociaż Ministerstwo WR. i OP. dość dokładnie tę kwestję wyjaśniło w swoim okólniku Nr. 174 z dnia 29 listopada 1932. Jest to jednak stanowisko błędne, bo z braku szczególnego przepisu, względnie sankcji karnej w przedmiotowej sprawie, sięgnąć należy do prawa o wykroczeniach, które w art. 27 głosi, że „kto trudni się zawodem, nie posiadając wymaganych do tego uprawnień... podlega ... karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł."

Jeśli gminy wyznaniowe żydowskie mają istnieć w państwie, to władza państwowa powinna z całą bezwzględnością tępić pokątny ubój rytualny i uregulować ten przedmiot tak jasno, by nie było żadnych pod tym względem prawnych wątpliwości.

M. SEIDEN.

Echa ze świata

Czy produkujemy za dużo?

Kryzys światowy sprawił, że ceny pewnych produktów zaczęły spadać na rynkach światowych, a tymczasem konsumcja uległa również zahamowaniu. W tej sytuacji nie znaleźli producenci innego wyjścia nad niszczenie masowe danego produktu w celu utrzymania podaży na istniejącym już poziomie i przeszkodzenia dalszemu spadkowi cen. Akcja ta trwa już od dłuższego czasu. a ostatnio przybrała większe rozmiary. Tak więc w Brazylji przystąpiono znów do niszczenia kawy: w ciągu jednego tygodnia b. miesiąca zatopiono w morzu 377.000 worków kawy po 150 kg. każdy, co czyni razem 56 i pół miljona kilogramów. To samo z owocami, których 40 wagonów znajdujących się na stacji Cerbera wyładowano i wrzucono również do morza, aby nie obniżać ceny.

W Portugalji winiarze postanowili wobec słabego eksportu win wylać do morza 45 miljonów litrów wina gorszego gatunku.

Na wyspie Cejlon ogranicza się zbiory herbaty w ten sposób, iż obrywa się z każdego krzaka zamiast trzech listów tylko dwa, co spowodowało spadek zbiorów o 75 miljonów funtów.

Na wybrzeżach południowej Ameryki poławia się tyle ryb, iż fabryki konserw przerabiają znaczną część połowu na nawóz sztuczny, aby nie dopuścić do obniżki cen konserw rybnych. W Argentynie znów farmerzy wobec nadmiaru pszenicy zatapiają całe jej wagony w morzu lub używają na opał. Wszystko to się czyni ze względu na politykę cen oraz spadek konsumcji, acz kolwiek ogólny wzrost zaludnienia kazałby się liczyć raczej ze wzrostem konsumcji. — Kryzys tłómaczy wszystko, choć nie wyjaśnia celowości tych posunięć.

Trzy godziny w trumnie na dnie morza

Jack Dawenport, liczący lat 28, rodem z Los Angeles, szczycić się może tem, że dokonał eksperymentu niezwykle ciekawego. Jack Dawenport wykonywuje od kilku lat zawód fakira. Objeżdża miasta Stanów Zj. i naprzód przed światem lekarskim a potem przed szeroką publicznością demonstruje sztuczki czarodziejskie, które wykonywuje bez żadnych trików. A więc przekłuwa sobie policzki nie odczuwając bólu, tańczy na szkle stłuczonem, a nogi jego nie okazują żadnych ran, kładzie się nago na deskę nabitą gwoździami, a wreszcie wpuszczają go w trumnie pod ziemię, względnie kładą na trumnę duże worki wypełnione ziemią. Jest to znany repertuar sztuczek czarodziejskich.

Z tym repertuarem Dawenport dalekoby nie zaszedł. Postanowił więc porwać się na eksperyment, który uczynił go sławnym. — Obstalowano w Nowym Yorku specjalnie skonstruowaną opancerzoną trumnę, któraby potrafiła wytrzymać olbrzymie ciśnienie fal morskich. Następnie wyjechał na jachcie miljonera amerykańsk. A. Mitlanda na pełne morze. W obecności lekarzy popadł w stan kataleptyczny, a następnie w tym stanie włożono go do trumny hermetycznie zamkniętej, a trumnę wpuszczono na sto m. głębokości. Równocześnie z trumną zanurzył się nurek Crowning który był tylko obserwatorem, a nie mógł udzielić żadnej pomocy fakirowi zamkniętemu w trumnie.

Po trzech godzinach wyciągnięto trumnę z morza i ją otwarto. Jack Dawenport leżał w niej blady, bez ruchu, prawie nieżywy. — Dwaj lekarze usiłowali przywrócić go do życia, zaczęto go masować, a następnie włożono go do łazienki wypełnionej nawpół ciepłą wodą; po dwudziestu minutach Dawenport wrócił do przytomności, po dalszych dwudziestu minutach wstał, a po odpoczynku półgodzinnym zasiadł do śniadania.

Eksperyment nie ulega żadnej wątpliwości, dokonano go bowiem w towarzystwie lekarzy i gości zaproszonych. Jak sobie można to zjawisko wytłómaczyć? Są ludzie, którzy siłą woli mogą tak dalece zapanować nad organizmem, że mogą wytrzymać przez kilka godzin w trumnie hermetycznie zamkniętej. Nie jest to żadnem wytłómaczeniem, ale wystarczy przypomnieć sobie zwierzęta, które przez pół roku śpią snem kataleptycznym, by potem bez żadnej asystencji lekarskiej wrócić znowu do życia. — Widocznie granice wytrzymałości organizmu żywego należycie przez naukę nie zostały jeszcze ustalone.

tem niebezpieczniejszym, bo nie opierającym się na kaście odrębnej. Zaczęto głosić hasła: „Pracuj i módl się". Były próby rewolty przeciwko klerykalizacji naszego życia, ale próby te w danych warunkach historycznych nie mogły się udać. Taką próbą był np. chasydyzm, w którym widzieć można reformację żydowską, ale niestety i chasydyzm skończył tylko skostnieniem i zbiurokratyzowaniem.

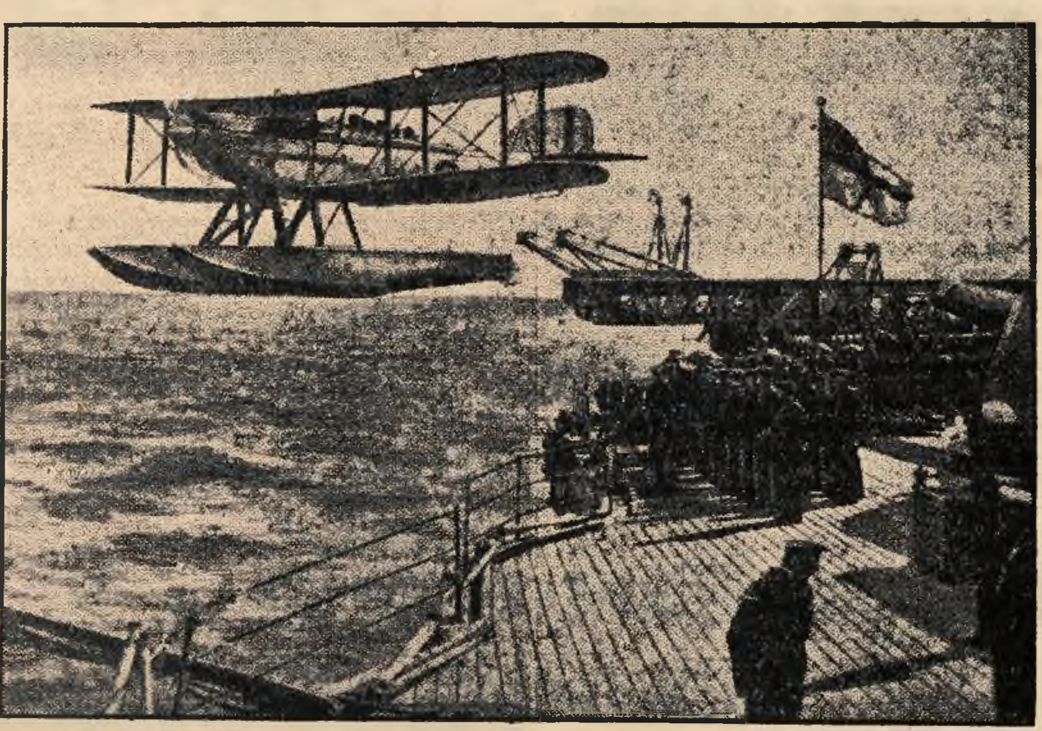
Teraz po hitleryzmie, który wstrząsnął podwalinami żydostwa, nadszedł moment opamiętania się. Naród żydowski znalazł się na rozstajnych drogach swego bytowania. Konieczną jest sekularyzacja naszego życia, ale sekularyzacja istotna, a nie ułudna, jaką była emancypacja, od której żydostwo ostatecznie oderwać się powinno. Powinniśmy zmobilizować wszystkie siły żywotne dla przeprowadzenia radykalnej przebudowy naszego życia i oparcia go na zupełnie innych podstawach. Takiem odnowieniem żydostwa jest sjonizm, który jednak nie może być totalnem rozwiązaniem problemu żydowskiego i w którym, zdaniem Döblina, rozlegają się też echa klerykalizmu. Obok sjonizmu żywotnym jest też obóz jidyszyzmu. Trzecim elementem zdrowym w żydostwie jest młodzież, która ma siłę, by życie zaczynać na nowo i nie obarczać go starą spuścizną już spłowiałą. Powinniśmy rozglądnąć się za terenem koncentracji mas żydowskich nietylko w Palestynie, najważniejszem jednak naszem zadaniem jest urzeczywistnienie postulatu ochrony mniejszości narodowej we wszystkich krajach, w których żydostwo żyje. — Zorganizować więc należy jakąś ogólną instancję narodową, któraby była autorytetem dla wszystkich sił żywotnych narodu żydowskiego i któraby hasło produktywizacji naszego życia wprowadziła w czyn. Na linji odrodzenia żydowskiego leży też odnowienie religijne żydostwa, bo obecna „religja" żydowska nie jest religją właściwą. Dwie rzeczy charakteryzują prawdziwą religję żydowską: kategoryczny imperatyw etyczny i jej charakter ziemski. W tej religji istnieje też element łaski, ale błogosławieństwa łaski dostąpić może tylko ten, kto w pełni uznaje zasadę sprawiedliwości. Religje pochodne wysunęły łaskę nie uznawając związku ze sprawiedliwością, przez co wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że z jednej strony mała elita żyła w bezpośredniej łączności z Bogiem, a z drugiej strony olbrzymia większość pozostawała poza obrębem przekształcającej duszę człowieka religji.

Reasumując stwierdza Döblin, że żydostwo istnieć już nie może w swych dawnych formach historycznych, lecz musi stworzyć dla siebie nowe formy. Cywilizacja współczesna znajduje się pod znakiem techniki, ale w rezultacie otrzymujemy piramidę, przy budowie której giną masy, a do utrzymania jej potrzebne są wojny. Rola Żydów jest inną od roli innych narodów, którym brak wewn. legitymacji do domagania się sprawiedliwości. Żydowska podstawa bytu polega na idei Boga absolutnego i na etycznym postulacie sprawiedliwości. Nie wystarcza tylko żyć, trzeba wiedzieć, poco żyć. Powinniśmy więc stworzyć takie życie, które będzie znowu prawzorem dla ludzkości. **Nie cofanie się więc wstecz, lecz lud nowy, nie — ludzkość nowa.** Hasłem jest nowa sekularyzacja, która tem się różni od fałszywej sekularyzacji, że nie przyjmuje błędów i pomyłek tragicznych dawnej cywilizacji. Takim to wydźwiękiem mistycznym kończy się apel Alfreda Döblina do żydostwa.

Powiedzmy odrazu: część praktyczna zawiera prawieże komunały znane, które są tylko tem ciekawe, że te Ameryki, dawno już odkryte, odkrywa pisarz głęboki, ze żydostwem poza swem pochodzeniem i poczuciem przynależności rasowej nigdy nic wspólnego nie mający. Część mistyczna jest nadbudową, djablo podobną do dawniej nam imputowanej misji dziejowej. Zdawało się z początku, że Döblin chce, by naród żydowski się znormalizował, wywalczył dla siebie normalne warunki bytowania, okazuje się jednak, że i w nim pokutuje „dybuk" misji..

M. Kanfer.

Manewry floty angielskiej



Start wodnopłatowca wyrzuconego zapomocą katapulty z pokładu awjonetki „Valiant", podczas manewrów, które odbywają się obecnie koło Portland.

Mateusz Mieses

Innowiercy jako mordercy w celach kultowych

III.

Prawo dziejowe, działające ze żelazną konsekwencją w przeróżnych czasach i krajach na niemiłej płaszczyźnie kalumnij nie mogło ominąć i Żydów. Normy regulujące przejawy życia zbiorowego ze siłą fizykalnej konieczności nie znają wyjątków.

Żydzi posądzali innych w różnych okresach o mordy przepisane przez rytuał religijny i sami byli o takie mordy posądzani.

Zarzut o mord rytualny, podnoszony w niektórych czasach przeciw Żydom, to tylko jedna strona medalu. Drugą stroną medalu to zarzuty analogiczne skierowane przez Żydów przeciw wyznawcom innych religij.

Mieszkańcy starożytnej Judei obwiniali kolonistów pogańskich, sprowadzonych przez rząd asyryjski do opustoszałej Samarji z babilońskiego miasta Sippar, siedziby wielutysiącletniej kultury eufratańskiej, o palenie własnych dzieci na cześć swych bogów (II Król. 17, 31). Faktycznie nie znał kult starożytnej Babilonji ani Asyrji ofiar ludzkich. Na napisach klinowych, gdzie się roi od różnych przepisów ofiarniczych, niema nigdzie najmniejszej wzmianki o ofiarach ludzkich. Zarzut czyniony kolonistom ze Sipparu było to zwykłe oszczerstwo wyrosłe na glebie antagonizmu wyznaniowego.

Chananejczyków-Fenicjan obciąża również stara literatura hebrajczyków w niektórych testach biblijnych zarzutem ofiar ludzkich na cześć ich bogów (Deut. 12, 31, of. Sapientia 12, 5, 14, 23), aczkolwiek we wielu wzmiankach biblijnych o ofiarach dzieci na cześć Molocha nie jest wcale wspomniane palenie tych ofiar, tylko przeprowadzanie (Leviticus 18, 21, II. Kön. 21, 6) przypominające sobótki, o czem już powyżej była wzmianka.

Nawet swoich własnych odstępczych politeistów posądza biblja o ofiary ludzkie (Jez. 27, 7, Jer. 7, 31, Ez. 16, 21) i przeciw nim, skonstruowała nawet contra-opowiadanie o Izaku, którego ofiary Bóg nie chce.

Podobne potwarcze zarzuty krążyły u Żydów w późnej starożytności i przeciw Rzymianom. Talmud donosi o nich, że sprzedali na wagę po sklepach ciało wielkiego męczennika z okresu powstania Barkochby, — Rabbi Akiby (Menachoth 28 b). Ponadto znajduje się w talmudzie wiadomość, że każdy legjon rzymski wozi ze sobą czaszki trupie jako talizmam (Chullin 123a).

Odnośnie do pogan babilońskich kończącej się starożytności relacjonuje talmud, że ci posiadają świątynię, gdzie na wypadek posuchy, na podstawie sennego widziadła, zarzynają człowieka, aby przeto osiągnąć deszcz (Aboda Sara 55a).

O poganach w syryjskim Harranie-Hellenopolis, ostatniem mieście całego obszaru, które jeszcze w pierwszych stuleciach średniowiecza zachowało politeizm starożytny i kulturę grecką, opowiadali Żydzi (jak i Arabowie), że posiadają wyrocznię będącą głową ludzką ściętą człowiekowi ofiarowanemu Merkurjuszowi.

I chrześcijanom Żydzi w średniowieczu czasami nie szczędzili zarzutów ofiarowania dzieci żydowskich. Tekst ciekawy w tym kierunku opublikował przed laty Gaster w „Revue des Etudes juives" LXXXI 14. Pro futuro zarzut ofiarowania przez chrześcijan mózgów dziecięcych w okresie eschatlogicznych walk z islamem, wspomina pewien fragment midraszowy „Thefillath R. Simeon ben Jochai" (Ozar Midraszim ed. Eisenstein p. 554).

Odwrotnie i innowiercy Żydów od dawien dawna ścigali zarzutem morderstw kultowych, Aleksandryjski wróg żydostwa Apion bujał, że gdy król Antjoch Epifanes wszedł do przenajświętszej części templum żydowskiego w Jerozolimie, zastał tam Greka, którego Żydzi potajemnie tuczyli, aby go później w pewnym gaju, móc ofiarować bóstwu.

W piśmiennictwie Zoroastrjan w Persji średniowiecznej znajduje się wzmianka, że demon Zohak, który Żydom objawił biblję, wydał im zarządzenie, aby ofiarowali biesom (dewom) dobrych i pobożnych ludzi.

U chrześcijan występuje zarzut mordu religijnego przeciw Żydom poraz pierwszy w r. 415: w miejscowości Imnestar w Syrji rozeszła się wówczas wiadomość, jakoby Żydzi przybili do krzyża dziecko chrześcijańskie, zrobili z niego pośmiewisko a później zabili (Socrates, Historia ecclesiae VII 16), według innego źródła „w napadzie szału' pożarli" (Cassiodor, Historia tripartita XI. 13).

Zarzut ten ze strony chrześcijan z okresu późnej starożytności, pozostał jednak przez długie wieki izolowany. Aż do 12 wieku nie powtarza się to oszczerstwo, aczkolwiek istniało i działało w międzyczasie u nie mało autorów żydożerczych, którzy silili się na wymyślanie kalumnij przeciw Żydom (Agobard).

Rok 1146 jest datą ponownego pojawienia się zarzutu mordu rytualnego przeciw Żydom w świecie chrześcijańskim. Zarzut ten tym razem został podniesiony z niesłychaną gwałtownością i utrwalił się w pamięci Europy na wieki. We wyobraźni ludów chrześcijańskich skombinował się ten typowy zarzut robiony wszędzie innowiercom, z historycznym faktem Ukrzyżowania centralnej postaci chrześcijaństwa w Jerozolimie. Rozfanatyzowany tłum sądził, że Żydzi akt ukrzyżowania, czy umęczenia powtarzają rok rocznie i w tym celu, jakieś dziecko chrześcijańskie przed świętami wielkanocnemi wymagane dla nich. Daremnie tłumaczyli się Żydzi, udowadniali nicość potwarzy. Kalumnia siedziała głęboko. Istna tragedja! Żydów posądzano o urojone ofiary ludzkie, a tymczasem lata się faktycznie krew posądzanych Żydów strumieniami.

Sfery wyższe Kościoła rzymsko-katolickiego w średniowieczu, w okresie najciemniejszych mroków, były dokładnie zorjentowane, że zarzut mordu rytualnego, tak dotkliwe Żydom dający się we znaki, jest zmyślony, nie ma najmniejszego uzasadnienia i jest często wyzyskiwany przez ludzi złej woli, szukających pretekstu, aby móc bezkarnie rabować majątki żydowskie. Stolica apostolska ze swej wyży moralnej duszpasterstwa Europy nie raz widziała się zniewoloną brać Żydów w obronę przeciw perse kucjom nurtującym w tej potwarzy. Istnieje cały szereg bull papieskich, w których Następcy św. Piotra jak najostrzej w różnych czasach potępiali, oszczerczy wymysł złośliwego fanatyzmu religijnego, kierujące go swe ostrze z niezwykłą dynamiką przeciw Żydom.

Zacytuję tutaj przykładowo urywkę z bulli papieża Pawła III z roku 1540 znajdującej się w archiwum grodzkiem Poznania (Inscriptiones Posnanienses 1568/69 kartka 650 itd.), skierowanej do wszystkich biskupów Węgier, Czech i Polski oraz do innych osób w wzmiankowanych królestwach zajmujących jakieś stanowisko duchowne." — „Dowiedzieliśmy się ku naszemu niezadowoleniu że od kilku lat pewni panowie grodów, niektóre gromady i inni możni mieszkający w onych okolicach, występujący jako gorliwi i jak powiadają śmiertelni wrogowie Żydów, głoszą fałszywie zaślepieni prze nienawiść i zazdrość, albo co prawdopodobniejszem jest, przez łapczywość, aby mieć jakiś pozór do przywłaszczania sobie majątków żydowskich, — że Żydzi zabijają małe dzieci, piją ich krew i popełniają inne okropne zbrodnie, wymierzone przeciw naszej religji. W ten sposób starają się oni podjudzać chrześcijańskich prostaczków przeciw Żydom, czego następstwem jest, że się w sposób niesprawiedliwy pozbawia ich nie tylko mienia, ale i życia".

Ciekawą jest też bulla papieża Grzegorza X z roku 1272, znajdująca się dotychczas w odpisie w archiwum namiestnictwa w Insbruku w Tyrolu. „Zarządzamy, że świadectwo chrześcijanina przeciw Żydowi może tylko mieć ważność, o ile między świadkami znajduje się też i Żyd, zdarza się bowiem czasami, że chrześcijanie gubią swe dzieci a później obwiniają wrogo-

wie Żydów, że oni rabują i zabijają potajem nie dzieci chrześcijańskie. Zdarza się nawet że ojcowie albo inni ludzie świadomie z nienawiści ku Żydom chowają dzieci, aby móc napastować Żydów i wymusić na nich zapomocą dręczeń sumy pieniężne i robią później fałszywe doniesienia, jakoby Żydzi potajemnie dzieci kradli i mordowali i ofiarowali serce i krew ich, podczas gdy ich ustawodawstwo wyraźnie i jasno zakazuje jedzenia i ofiarowania krwi. Żydzi , którzy przeszli na chrześcijaństwo nam to też potwierdzili. Postanawiamy przeto, że w takich wypadkach chrześcijanie nie mogą być słuchani i zarządzamy, że Żydzi więzieni z takiego swawolnego powodu powinni zostać zwolnieni i w przyszłości nie mają też być aresztowani, chyba gdyby ich przyłapano na gorącym uczynku, w co my jednakowoż nie wierzymy (nec deinceps huiusmedi occasione frivola capiantur, nisi forte, quod non credimus, in flagranti crimine caperentur).

Ciekawe, że przesądy pospólstwa okazały się w ciągu wieków silniejsze, niż światły rozum najwyższych instancyj rzymskie go katolicyzmu. Efekt bull papieskich w tym kierunku nie odpowiadał stanowisku Kurji rzymskiej.

Głupota ludzka jest nieśmiertelną. Jeszcze 19 i 20 wiek obfitowały w procesy rytualne przeciw Żydom. „Stuermer" norymberski i ostatni proces katowicki wskazują nam, że między Madagaskarczykami obwiniającymi Francuzów o morderstwa kultowe, między Chińczykami posądzającymi misjonarzy europejskich o spożywanie dzieci żółtych, a Europejczykami niektórych krajów niema wielkiej różnicy.

Człowiek był kiedyś małpą, powiedział Fryderyk Nietzsche, a zawsze w nim więcej jeszcze z małpy, aniżeli z człowieka.

Małpia istota trzymająca się kurczowo przesądów typowych, bez możności zbiorowego zerwania ze spuścizną ciemnych stuleci barbarzyństwa.

Biada, że jesteś spadkobiercą, rzekł wielki mistrz z Weimaru.

Skarłowaciali epigonowie Goethego lubują się w stęchliźnie mrocznych zamczysk rozmiłowani w atmosferze piekielnej owych romantycznych czasów, gdy ludzi wplatano w koło, rozrywano końmi, morzono w podziemiach na śmierć. Upiór koszmarny przybłąkany z rycerskich jatek średniowiecza chodzi po ugorach Germanji i rzuca swój niesamowity cień na Europę. — Mroźno i ponuro ciąży na duszy. Specjalny numer ‚Stürmera' norymberskiego w sprawie mordu rytualnego, jest dokumentem hańby dla Europy. Jak mało przyrodniczo-techniczno wykształcona, z wynalazków dumna, krocząca na wysokich szczudłach cywilizacji, ludność wielu krajów naszej części świata, ma wspólnego z ową prawdziwą kulturą humanizmu zrywającą pęta skostniałej przeszłości, szybującą ku słońcu, ku światłu, ku sprawiedliwości, ku wymarzonym regjonom postępu. Ludzkości, Ludzkości, kiedy zatrjumfujesz nad spuścizną średniowiecza, nad uprzedzeniami wynikłemi w sposób typowo szablonowy ze stadowo-ideologicznych przeciwieństw?!



PONIEDZIAŁEK, 4. CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,25 Z Warszawy: audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03—12,10 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10—13 Muzyka z płyt, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05—14 Koncert popularny z płyt, 14—14,15 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze, 16 Z Warszawy: a) koncert ork. dętej Zw. Zaw. Muz. pod dyr. A. Bromke, i b) recital śpiewaczy Aleksandry Szafrańskiej, przy akomp. prof. L. Ursteina, 17 Z Warszawy: program dla dzieci starszych: „Łamigłówki" podyktuje p. Henryk Ładosz 17,15 Z Warszawy: koncert kameralny w wyk. Polskiego kwartetu smyczkowego (I. skrz. Irena Dubiska, 2-skrz. Tad. Ochlewski, altówka Miecz. Szaleski, wiol. Rafal Halber), 18 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet: „Jak możnaby przedłużyć wakacje" wygł. p. Wanda Praźmowska, 18,15 Płyty, 18,20 Z Warszawy: audycja żołnierska, 18,45 „Podstawy potęgi państwa polskiego w przeszłości a dzisiaj" wygł. prof. dr. W. Bogatyński, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Muzyka z płyt, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 „Myśli wybrane", 20,02 Z Warszawy: feljeton, 20,12 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Adama Astona (piosenki), 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Gdyni: trąbka i capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Muzyka z płyt, 21,12 Z Warszawy: koncert muzyki litewskiej. W programie utwory na orkiestrę symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego oraz pieśni ludowe litewskie z płyt, 22 Z Warszawy: feljeton literacki: „Dwie nowe powieści" wygł. p. Herminja Naglerowa, 22,15 Płyty, 23—23,05 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 6,30—7,30 i 11,50—18,45 p. Kraków, 18,45 Pogadanka B. Winawera, 18,55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy, 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 Skrzynka poczt. roln. inż. Tarkowski, 21,12—22,45 p. Kraków, 22,45 Odczyt w jęz. ang. „Nowe pola dla turystów" — p. T. Ordon, 23 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Giełda zbożowa i towarowa, 16—18,45 p. Kraków, 18,45 Rozmaitości, 19 „Najdostojniejszy monarcha Polski" — dr. Dzięgiel, 19,15 Recital śpiewaczy J. Hejdukowskiej- Marczyńskiej (sopr.), 19,50—21,02 p. Kraków, 21,02 Porady radjotechniczne, 21.12—23,05 p. Kraków i Warszawa.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków, 14 Giełda zbożowa, 14,05 p. Kraków, 16—18,45 p. Kraków, 18,55 Nauka stenografji, 19,05 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Sztandar osadników wojskowych ziemi wiśniowieckiej" — dr. Bac, 21,12—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,40 Koncert solistów. 19,10 „Obrazki północne" — koncert wied. Ork. Symf. dyr. Auderieth, 22,20 Muzyka lekka.

Londyn (342,1) 18,30 Koncert, 20,45 „Człowiek, który potrafił czynić cuda" — słuchow. osnute na tle pow. Wellsa, 21,30 Radjokabaret, 22,30 Muzyka taneczna.

Beromünster (539,6) 16,30 Muzyka kameralna, 19,20 „Flet czarodziejski" — opera Mozarta.

Rzym (420,8) 17 Koncert wokalno- instrumentalny, 22 Muzyka operowa.

Dern contra Davis



Amerykański minister wojny Dern, który oświadczył, że twierdzenie, iż wojnie można zapobiec przez rozbrojenie, nie jest zupełnie logiczne i może wprowadzić Amerykę w bardzo trudne położenie. Tem samem Dern znalazł się w sprzeczności z kolegą swoim, Normanem Davisem, który właśnie na Konferencji rozbrojeniowej w Genewie jest przedstawicielem Stanów Zjednoczonych.

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 76)

Nie udało mu się całkowicie zapanować nad swoim głosem czuć było w nim hamowaną wściekłość.

— Trzymaj pan pysk, póki pana nie pytają — rąbnął mu w odpowiedzi ten z dwiema gwiazdkami.

Jeden ze studentów pokazał im drogę do operowanego pacjenta. Weszli na salę Reimers poszedł za nimi. Edgar ociężałym krokiem, trochę zataczając się, machinalnie poszedł również za nimi.

Znieczulenie przy operacjach dróg oddechowych jest bardzo trudne do uskutecznienia. Oppenheim stworzył w tym celu specjalną metodę. Pacjent Piotr Deicke jest przytomny, lecz zamroczony morfiną. Z pośród bandaży świecą mu oczy, utkwione w przybyszów. Siostra dyżurna stoi przed łóżkiem przerażona, rozłożywszy ręce obronnym gestem. Hackenkreuzlery zbliżają się mocnym krokiem, przystępują do łóżka, bez gadania usuwają na stronę struchlałą siostrę. Narodowcy to ludzie, którzy wiedzą co to organizacja, którzy wszystko zgóry przygotowują, odrazu przynieśli ze sobą stempelki.

— Ty świnio! — mówią do Deicke, i na bandażu odbijają mu stemplem: „Ja, bezwstydnik, pozwoliłem się leczyć przez żyda"

Poczem z okrzykiem „Heil Hitler" zbiegają hurmem ze schodów.

Edgar, jak marjonetka na drutach, machinalnie idzie za nimi, pogrążony w drętwem, bezradnem zamyśleniu Siostra Helena ujmuje go pod ramię i kieruje do gabinetu, sprowadza starego Lorenza. Obaj stają naprzeciw siebie, obaj są bardzo bladzi.

— Przepraszam, profesorze — mówi Lorenz.

— Pan jest niewinien, kolego — odpowiada z trudem Oppenheim głosem schrypniętym, oschłym, i kilkakrotnie wzrusza ramionami ciężko, automatycznie.

— To ja już chyba pójdę — mówi po chwili.

— Nie zrzuci pan fartucha? — pyta prosząco Lorenz.

— Nie — odpowiada Edgar. — Dziękuję, kolego. Przynajmniej to chcę zabrać ze sobą.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

— Zrób to dla mnie, Marcinie — prosiła Lizelota w przeddzień bojkotu — nie chodź jutro do sklepu.

Myślała o Żydach, których pozabijano lub którzy zmarli naskutek zadanych im ran, myślała o poturbowanych, od których roiły się szpitale całej Rzeszy.

— Nie idź, proszę cię — stanęła blisko, tuż obok Marcina. — Przyrzeknij mi, że nie pójdziesz.

Marcin zdjął szkła, chuchnął na nie, przetarł. Włosy mu posiwiały na skroniach, plecy zgarbiły się, policzki obwisły.

— Nie bierz mi za złe, Lizeloto — rzekł — ale pójdę. Nie obawiaj się o mnie.

Pogłaskał ją po ramieniu swą ciężką, owłosioną ręką, czego nigdy dotąd nie robił.

— Nic mi się nie stanie — mówił dalej. — Zdaję sobie sprawę dokładnie, do jakich granic mogę iść. Zmdarzałem, Lizeloto — i dziwnie pokiwał głową.

Zaniechał już okazywania dumy i godności, mówił wiele więcej niż dawniej, czasem sprytnie, porozumiewawczo mrugał okiem. Zarysowało się pewne podobieństwo między nim a starym Samuelem, między nim a szwagrem Lavendlem. Lizelota spostrzegła to ze zdziwieniem. Marcin zestarzał się — mimo to uważała, że jest teraz mężniejszy, odporniejszy, pełen głębokiej wiedzy o świecie i ludziach. Bardzo go kochała.

Nie ulegała więcej. Siedzieli oboje w milczeniu. Znów myślała o tem, co się stało, o swojem nieszczęściu. Nie było chwili, żeby o tem nie pamiętała. Wciąż w myśli stała przed drzwiami tak jak wtedy gdy poraz pierwszy usłyszała rzężenie. Widziała chłopca, leżącego bez ruchu, wyciągniętego na łóżku. Ujęła go za rękę, ręka opadła jak martwa, podniosła mu nogę — noga była jak z drewna. Ale rzęził przytem, oddychał, tętno jeszcze biło; żył więc. Skóra jego była zimna i biała - nie było sposobu, żeby go przywrócić do przytomności. Lekarze wypompowali mu zawartość żołądka, rozgrzewali go, wprowadzili sztuczne odżywianie: herbatę z koniakiem, mleko — wstrzykiwali mu środki nasercowe — Lizelota pamiętała te wszystkie cudzoziemskie nazwy: Cardiasol, Digalon, Strophantina, Eutonon. Przez trzy dni przeleżał tak, jeszcze żyjąc, ale już właściwie umarły. Wiedzieli wszyscy, że niema środka, któryby go mógł odratować. Nie pomagały butle z tlenem, nie pomagały płukania żołądka — leżał i rzęził — skórę miał białą i zimną, nie łykał śliny, która mu się sączyła po brodzie. Puls bił bardzo słabo, wreszcie ustał zupełnie. Właściwie Bertold nie żył już wtedy, gdy usłyszała poraz pierwszy jego rzężenie wiedziała to od pierwszej chwili.

Tylko Marcin biegał od lekarza do lekarza i powtarzał:

— Zróbcie coś! pomóżcie mu...

Lizelota wiedziała, że nikt nie pomoże. To ona jedna mogła była pomóc, a nie zrobiła tego. Na siebie brała całą winę. Marcin miał swoje zmartwienia. Jej obowiązkiem było czuwać nad chłopcem.

Ciąg dalszy nastąpi.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Czy ryby morskie są dobrym środkiem odżywczym?

Dla odżywienia nie wystarcza tylko obecność podstawowych składników odżywczych t. zn. białka, tłuszczu, węglowodanu, soli mineralnych i wody. Pokarm musi zawierać jeszcze pewne, dopiero w ostatnich czasach zbadane i w drobniutkich ilościach występujące substancje takie, jak lipoidy, cholesterynę i lecytynę; nadto witaminy; wreszcie pewne pierwiastki, jak fosfor, żelazo, i jod, i to w wystarczającej ilości. — Brak substancji tych przez czas dłuższy albo występowanie ich w niedostatecznej ilości pociąga za sobą poważne następstwa chorobowe.

Wymogom tym, stawianym środkom żywnościowym ze strony lekarskiej, odpowiada w sposób doskonały pokarm, mało stosunkowo u nas używany, mianowicie: ryba morska. Inaczej jednakowoż przedstawia się sytuacja w krajach takich, jak Anglja lub Holandja, w których ryba morska jest masowym, wprost można powiedzieć

ludowym środkiem odżywczym.

U nas w grę wchodzi w pierwszym rzędzie śledź, ale także i inne ryby, poławiane na Bałtyku. Zawierają one dużo białka, a nadto ryby tłuste, jak w pierwszym rzędzie śledź, bogate są w lipoidy, cholesterynę, lecytynę i witaminy. Najcenniejszem źródłem witaminowym jest, jak wiadomo tran rybi, stosowany tak chętnie przez pedjatrów. W rybie morskiej znajdujemy jednak również i wapń, fosfor, żelazo i jod, szczególnie zaś zawartość tego ostatniego pierwiastka czyni z ryby morskiej specjalny pokarm dla cierpiących na wole.

Znaną jest rzeczą, że jod stanowi doskonały środek dla zwalczania wola i fakt zmniejszania się ilości chorych, cierpiących na tę chorobę, w miarę oddalania się od gór do morza przypisuje się wzrostowi zawartości jodu w glebie i pożywieniu. I tak już w r. 1662 lekarz dr. Becher w Ulm zalecał spożywanie śledzia jako doskonały środek przeciw wolu. Lekarz norweski Lunde i lekarze niemieccy, Eggenberger i Liek, wyrażają przekonanie, że wzmożona konsumpcja bogatych w jod ryb morskich przyczynia się do zmniejszenia wola wśród ludności górskiej podobnie, jak zapobiega mu u ludności nadmorskiej. Wytłumaczenie tego faktu nie jest jeszcze absolutnie pewne; — mimo to jednak przypisać trzeba spożywaniu ryb morskich duże znaczenie

w leczeniu wola.

W ocenie środka żywności w grę wchodzi nie tylko skład chemiczny i wartość biologiczna, ale także i dobry smak, zapach, łatwostrawność i przyswajalność pokarmu. Otóż smakosze wszystkich czasów przypisują rybom morskim te właśnie właściwości w dużym stopniu. Zważyć przytem należy, że mięso ryb nie zawiera prawie żadnych substancyj niestrawnych, jak ścięgien, czy tkanki łącznej.

Ponieważ mięso ryb chudych, dzięki swojej wielkiej przyswajalności, szybko przechodzi przez żołądek, wobec tego podnoszono jako zarzut, że

nie syci ono głodu

tak dobrze, jak mięso bydła rzeźnego. Można temu jednak łatwo zaradzić przez smażenie ryb w tłuszczu i dodawanie jarzyny, kartofli smażonych i chleba. — Dla ludzi wszakże pracujących umysłowo, dla sportowców i ludzi o słabym wzgl. chorym żołądku ta właśnie wada będzie szczególnie w porze letniej — bardzo cenną zaletą.

Wnętrzności ryby nie wchodzą wprawdzie w grę jako masowy środek odżywczy, niemniej jednak nie można im całkiem odmówić znaczenia. Tak np. wspomniana już wyżej wątroba wątłusza daje tak bogaty w witaminy, niezbędny dla leczenia krzywicy tran rybi, a ości ryby zawierają obficie sole wapniowe i fosforowe. Doskonałą potrawę stanowi również zupa rybna.

Wymienione wyżej zalety świeżego mięsa ryb morskich odnoszą się również naogół i do ryb

konserwowanych, wysalanych i marynowanych.

aczkolwiek wszystkie te zabiegi w pewnym niedużym zresztą stopniu obniżają nieco wartość odżywczą ryb. Ale to samo dotyczy również i wysalanego mięsa bydła rzeźnego. Wysuszanie jednakowoż i wędzenie zmienia mięso rybie w znacznie mniejszym stopniu. Dlatego też słusznie śledzie wędzone, szproty, wędzone flondry i inne ryby morskie znajdują tak duże rozpowszechnienie jako środek odżywczy.

Chorób ryb morskich, — któreby mogły szkodzić człowiekowi, nie znamy. Jedynie tylko rozkład gnilny ryb martwych mógłby spożywającego je narazić na szkodę. — Jednakże wysoko dziś już rozwinięta technika transportowa i konserwacyjna czyni takie nieszczęśliwe wypadki bardzo rzadkiemi; to samo zresztą, tylko jeszcze częściej, zdarzyć się może i z innemi środkami odżywczemi.

Dla odżywiania człowieka chorego okazały się ryby morskie środkiem zupełnie wskazanym, zwłaszcza w cukrzycy, w chorobach żołądka i jelit, w schorzeniach nerwowych i skórnych. W djecie chorych ryby morskie powinny odgrywać dużą rolę. Jeszcze większą odgrywać powinny w odżywieniu ludzi zdrowych, co, jak już wyżej zaznaczyliśmy, w krajach nadmorskich dzieje się na dużą skalę i to z korzyścią dla zdrowia i odżywienia ludności.

—o0o—

Reforma stroju męskiego

W naszych oczach, w stosunkowo krótkim czasie, bodaj czy nie w ciągu ostatniego dziesięciolecia, przeprowadziły kobiety wielką i zasadniczą reformę swego stroju, reformę tak radykalną, że żadne odchylenia mody nie mogą mieć na nią wpływu. Reforma ta polega na wyeliminowaniu z ubrania wszystkiego zbytecznego, ciężkiego, dławiącego, utrudniającego dostęp powietrza i światła do ludzkiego ciała.

Kobiety posłały do archiwum długie suknie, halki, gorsety, zredukowały zarówno bieliznę, jak i suknię, do minimum, odrzuciły rękawy, wprowadziły głębokie dekolty, cienkie pończoszki i lekkie, przeźroczyste materjały. Porównawcza analiza męskiego i kobiecego odzienia wskazuje, że mężczyzna nosi na sobie conajmniej 11—12 części garderoby: marynarkę, kamizelkę, spodnie, koszulę, kalesony, skarpetki, kołnierzyk, krawat, podwiązki, szelki, kapelusz i obuwie, a często również ciepłą bieliznę. A kobieta nosi zaledwie sześć części garderoby: suknię, kombinację, pończochy, podwiązki, pantofelki i kapelusz. Waga ubrania męskiego sięga trzech i pół kg., waga toalety kobiecej nie przewyższa 700 gramów.

A więc, jak widzimy, ubranie mężczyzny jest cztery i pół razy cięższe od odzienia kobiety. Według mniemania jednego z wybitnych lekarzy niemieckich, mężczyźni ubierają się codziennie tak, jakgdyby wybierali się do bieguna północnego. Od zbytecznego ciężkiego i grubego ubrania ciało staje się skłonnem do przeziębienia, dostęp powietrza do skóry jest uniemożliwiony, co źle wpływa na krążenie krwi i pociąga za sobą wszelakie choroby. A tymczasem najbardziej rozpieszczone, filigranowe kobiety noszą lekkie pantofelki, cieniutkie pończoszki przeźroczystą koszulkę — temsamem pozwalają na dostęp do ciała świeżego powietrza i światła i — co zostało stwierdzone — są bardziej odporne na wszelkie choroby. Jeśli kobieta zimą wkłada cieniutką suknię ryzykuje najwyżej katar lub przeziębienie; mężczyzna, który chciałby ubrać się tak samo, zapłaciłby niewątpliwie za taką zachciankę ciężkiem zapaleniem płuc.

Zdrowy rozsądek wymaga zatem reformy stroju męskiego, zwłaszcza w nadchodzącej letniej porze upałów.

—o§o—

Odpowiedzi redakcji

STORCZYK LEŚNY: 1) Z opisu należałoby wnioskować, że są to bóle reumatyczne lub artretyczne, jednakowoż bez zbadania lekarskiego trudno coś pewnego na ten temat powiedzieć. 2) Proszę zmywać ciało rano i wieczór wodą z octem. Okolice pod pachami i stopy zmywać dwa razy dziennie 2-procentowym, wodnym roztworem formaliny 3) Należy miejsce to wyłysiałe pędzlować jodyną, a nadto, jeśli to tylko możliwe, intensywnie naświetlać lampą kwarcową.

ZAWSZE WDZIĘCZNA ABONENTKA: Bóle porodowe nie doznają przez to wcale wzmożenia. Co do szans porodu — to miarodajne jest tu tylko zdanie lekarza- ginekologa, który zna pacjentkę z własnego zbadania.

NIESZCZĘŚLIWA, OŚWIĘCIM: 1) Proszę po każdem jedzeniu płukać usta dokładnie wodą do ust i umyć zęby szczoteczką do zębów. 2) Udzielenie porady bez dokładnego zbadania przez lekarza chorób gardła i uszu niemożliwe.

MŁODA MATKA: Występuje najczęściej między 3-cim a 6-tym miesiącem życia w miesiącach zimowych. Predyspozycja do krzywicy u wcześniaków, niemowląt sztucznie karmionych, mieszkających w mieszkaniach pozbawionych światła.

IRUSIA: Jest to cierpienie bardzo przewlekłe, wykazujące niestety tendencję do postępów. Wskazane są ciepłe kąpiele lub kąpiele borowinowe. Także radjowe. Pozatem dobre odżywianie; intensywne bardzo naświetlanie lampą kwarcową. Co do stosowania leków wewnętrznych, arsenu, strychniny, wyciągów z gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu, miarodajne jest tylko zdanie lekarza znającego z autopsji stan chorej.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Czy i dlaczego panuje drożyzna w schroniskach górskich

Gospodarka schroniskowa Pol. Tow. Tatrzańskiego

(Informacje i wyjaśnienia dla turystów)

Polskie Tow. Tatrzańskie posiada najwięcej schronisk turystycznych w górach polskich. Roboty w górach prowadzi ono stale, od 61 lat, na terenie całych Karpat: w Tatrach, Pieninach, na Podhalu, w Beskidach Zachodnich, w Beskidzie Środkowym i w Beskidach Wschodnich. Fakt posiadania przez P. T. T. 87 schronisk oraz stacyj noclegowych i turystycznych i masowa frekwencja gości w wielu z nich, budzi w niektórych zwiedzających wrażenie, że schroniska te przynoszą olbrzymie dochody, a P. T. T. staje się zwolna przedsiębiorstwem przemysłowo-szynkarskiem, zamiast towarzystwem turystycznem.

Tymczasem schroniska te wzięte w całości, przynoszą dochody stosunkowo bardzo niewielkie, a to z następujących względów:

Znaczna liczba schronisk, budowanych jako pionierskie w okolicach o słabym jeszcze ruchu turystycznym, wykazuje bardzo małą frekwencję w ciągu całego roku i daje zupełnie nikłe dochody.

Nawet schroniska najsilniej frekwentowane (Stożek, Barania Góra, Zwardoń, Pilsko, Babia Góra, Turbacz, Hala Gąsienicowa, Morskie Oko, Zaroślak pod Howerlą) wykazują większą frekwencję tylko przez 2—4 miesięcy, w najlepszym wypadku do 5 miesięcy, w roku, a całkiem pełne bywają tylko w okresach świątecznych. Pozostałą, znacznie przeważającą, część roku stoją te schroniska albo całkiem, albo prawie puste, muszą zaś być utrzymywane bez przerwy, co pochłania znaczne kwoty.

P. T. T. dąży do pobierania możliwie niskich cen nawet w najwyżej położonych i najkosztowniejszych schroniskach. W ostatnim roku ponownie ceny obniżono, szczególnie w Tatrach, gdzie też ceny w naszych schroniskach są znacznie niższe, aniżeli po stronie czechosłowackiej. Nadto P. T. T. musi udzielać znacznych szczególnych zniżek dla swych członków, którym przecież musi się dać pewien ekwiwalent za ich wkładki. Również udziela P. T. T. wydatnych zniżek dla młodzieży, a także dla członków zaprzyjaźnionych towarzystw turystycznych i narciarskich krajowych i zagranicznych, które wzajemnie udzielają zniżek w swych schroniskach członkom P. T. T.

Ponadto należy pamiętać o tem, że utrzymywanie istniejących schronisk, ich ulepszanie, unowocześnianie a przedewszystkiem ciągłe rozszerzanie nie jest wszystkiem w dziale robót w górach. Buduje się bowiem także nowe schroniska, buduje się i konserwuje ścieżki, trasuje się i znakuje nowe górskie szlaki turystyczne.

Pol. Tow. Tatrzańskie nigdy nie przestało być organizacją o nastawieniu idealno-społecznem i w tej dziedzinie również dalekie jest nadal od schodzenia do roli stowarzyszenia przemysłu turystycznego.

Wreszcie zaznaczyć należy, że ze schronisk P. T. T. korzysta całe społeczeństwo bez żadnych ograniczeń. Świadczy o tem znaczna liczba niecżłonków P. T. T. przelewająca się rokrocznie przez schroniska P. T. T. Głosy niezadowolenia ze schronisk, jak to można wnosić ze znajdujących się w schroniskach ksiąg frekwencji i zażaleń, są nieliczne. Zarząd P. T. T. stara się zresztą w miarę możności wszelkie wskazane usterki usunąć i naprawić.

W świetle powyższych wywodów staje się jasnem, że budowa i utrzymywanie schronisk górskich, nie jest źródłem wielkich dochodów, ale ciężarem finansowym ponoszonym przez towarzystwa turystyczne w interesie społeczeństwa.

(Mimo powyższe wywody i dowody Pol. Tow. Tatrz. stwierdzić należy, że ceny za noclegi i pożywienie w schroniskach górskich PTT. dla młodzieży sportowej, turystycznej i narciarskiej, którą nie stać na opłacanie wysokiej wkładki członkowskiej PTT, są zbyt wygórowane. Uznajemy społeczny charakter PTT i przeznaczenie dochodów schroniskowych na cele inwestycyjne, ale musi nastąpić pewne obniżenie kosztów pobytu w górach dla rzesz prawdziwych miłośników turystyki i narciarstwa, w odróżnieniu od snobów i turystów bogatych, niesportowych i niezrzeszonych wogóle. — PTT winne również postarać się o zniesienie niezwykłej drożyzny, poprostu lichwy, tak żywnościowej jak i walutowej w schroniskach czeskich, która uniemożliwia turystykę młodzieży sportowej z Polski i ją ogromnie hamuje. — Red.).

Ze Związku Makkabi w Polsce

II. Sesja Rady Naczelnej Zw. Makkabi w Polsce.

Komitet Centralny Zw. Makkabi w Polsce zwołał na dzień 30 czerwca i 1 lipca II sesję Rady Naczelnej, która poza sprawami organizacyjnemi Makkabi w Polsce zajmie się szczegółowo przygotowaniami ekspedycji sportowej na II Makabjadę w Palestynie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne i tenisowe Zw. Makkabi

Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Komitetu Zw. Makkabi ustalone zostały terminy mistrzostw lekkoatletycznych Makkabi, które odbędą się w dniach 21 i 22 lipca w Krakowie, tenisowe zaś w dniach 31 sierpnia do 2 września w Bielsku.

Zlot sportowy klubów kresowych Makkabi.

W ub. tygodniu odbył się w Grodnie zlot sportowy klubów Kresowych zrzeszonych w Zw. Makkabi. W zlocie wzięło udział około 400 zawodników z następujących miast: Białystok, Suwałki, Wilno, Baranowicze, Słonim, Wołkowysk i i. W ramach zlotu odbywały się okręgowe mistrzostwa w lekkiej atletyce i piłce nożnej. Wyniki lekkoatletyczne osiągnięto przeciętne. Na wyróżnienie zasługuje wynik Kacówny Makkabi-Białystok, która osiągnęła w biegu na 60 m 8,6, oraz wyniki Smorgońskiego z Wilna w oszczepie i Pińczańskiego z Nowej Myszy w biegach długich.

Pozatem odbyła się w sali teatru miejsk. akademja połączona z popisem gimnastycznym, w którym udział wzięli zawodnicy Makkabi Baranowicze, oraz Szomryja i Makkabi-Grodno.

Zlot miał charakter uroczysty a szczególnie pięknie wypadła defilada wszystkich zawodników przez miasto. Podczas akademji z dłuższem przemówieniem o zadaniach ruchu Makkabi wystąpił wiceprezes Centrali Dr I. Lejpuner. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele miasta Grodna, Ośr. Wych. Fiz. i i. W mistrzostwach eliminacyjnych w piłce nożnej odbył się mecz między Makkabi—Grodno a Makkabi—Suwałki z wynikiem 2:1 dla Grodna. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach przedstawicieli Centrali pp. Pumpiańskiego i Birgera.

Z Centralnego Komitetu Zw. Makkabi.

Po wyjaśnieniu spornych spraw na posiedzeniu Centralnego Komitetu wiceprezes Marceli Minc objął z powrotem referat sportowy Centrali.

Finnowie faworytami na mistrzostwach świata w gimnastyce



Fińska reprezentacja gimnastyczna, która bierze udział w mistrzostwach gimn. świata w Budapeszcie, reprezentuje bardzo wysoki poziom i ma szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Ruch stuprocentowym leaderem

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Warszawianka—Podgórze 3:2 (1:0).
Siedlce. Wisła—Strzelec 3:0.
Warszawa. Polonja—Cracovia 2:1.
Łódź. Warta—Ł. K. S. 2:0.
Lwów. Pogoń—Legja 1:0.
Wielkie Hajduki. Ruch—Garbarnia 7:4.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
Ruch	6	11	32:8
Garbarnia	7	9	17:10
Wisła	6	8	12:7
Ł. K. S.	7	8	11:11
Polonja	8	8	8:9
Warta	6	6	16:10
Pogoń	5	6	8:7
Cracovia	6	6	10:13
Legja	7	5	6:9
Strzelec	8	5	7:13
Warszawianka	6	4	6:19
Podgórze	8	4	7:24

WARSZAWIANKA—PODGÓRZE 3:2 (1:0).

Spotkanie outsiderów zakończyło się niespodziewanem, lecz zasłużonem zwycięstwem Warszawianki, któr grała wcale dobrze i przedstawiała zespół wyrównany bez słabych punktów. Podgórze wystąpiło bez Kowalkowskiego oraz Koczwary i rozegrało jeden z najsłabszych meczów w sezonie.

Do przerwy lekką przewagę mają goście, dla których prowadzenie uzyskuje Stollenwerk. W drugiej części już w 4 minucie Korngold podwyższa wynik z rzutu karnego. Gra dotychczas spała ożywia się. Po 3 minutach Nycoń przytomnie wykorzystał zamieszanie podbramkowe (2:1). Gospodarze uzyskują przewagę i wyrównanie w 14-ej minucie z karnego, egzekwowanego przez Guzdę. Obie drużyny starają się przechylić szalę zwycięstwa na swą korzyść to też gra staje się bardzo ostra. Warszawiance szczęście dopisało i zdołała w ostatniej minucie uzyskać decydującą bramkę przez Korngolda z „jedynastki".

U zwycięzców wyróżnili się Rusin, Pawlak, Sroczyński oraz linja ataku. W Podgórzu Kret, reszta poniżej zwyczajnej formy.

Zawody zepsuł w zupełności sędzia p. Stopa, który wykazał brak kwalifikacyj na arbitra poważniejszego spotkania.

—o§o—

WŁOCHY I CZECHOSŁOWACJA W FINALE MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚWIATA.

Półfinałowe spotkania o mistrzostwo świata dały następujące wyniki:

Włochy—Austrja 1:0.
Czechosłowacja—Niemcy 3:1.

Tak więc w finale mistrzostw piłkarskich świata spotkają się Włochy z Czechosłowacją.

CRAMM ZDOBYWA MISTRZOSAWO TENIOWE FRANCJI.

W finale mistrzostw tenisowych Francji odniósł v. Cramm senzacyjne zwycięstwo nad mistrzem Wimbledonu Crawfordem wygrywając w 5-ciu setach 6:4, 7:9, 3:6, 7:5, 6:3.

W grze podwójnej do finału doszły pary Borotra i Brugnon po zwycięstwie z Turnbull i Quist 6:2, 14:12, 6:2, oraz Crawford, Mac Grath, którzy pokonali R. Menzla i Hechta 3:6, 6:1, 6:1, 6:1.

W grze podwójnej pań para polsko-angielska Jędrzejowska i Noel uległa Jacobs i Palfrey 1:6, 4:6. W finale spotkają się Jacobs i Palfrey z Mathin i Ryan.

Admira (Wiedeń)—Team Śląska 5:3 (2:1). Reprezentacja Śląska bez graczy ligowego Ruchu.

AZS. WARSZAWA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE PAŃ.

Mistrzostwa siatkówki pań rozegrane we Wilnie zgromadziły na starcie 4 drużyny. Brakło mistrzowskich zespołów Krakowa, Łodzi i Poznania. Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobył AZS (Warszawa) 6 pkt. 2) AZS (Lwów) 4 pktł 3) AZS Wilno) 2 pkt. 4) Sokół (Grudziądz) 0 pkt.

* * *

— **KURSY PŁYWACKIE** organizowane przez Sekcję pływacką ŻKS Makkabi pod kierownictwem fachowych insrruktorów rozpoczynają się jutro. Wpisy przyjmuje sekretarjat codz. od godz. 7—8 wiecz. w lokalu klubowym, Jagiellońska 10.

Protest krakowskiej gminy żydowskiej

O odbytem wczoraj posiedzeniu Zarządu krakowskiej Gminy żydowskiej otrzymujemy następujący komunikat:

Zarząd krakowskiej Gminy wyznaiowej zebrał się wczoraj, by głosu żydostwa świata i głos tej prastarej gminy żydowskiej przyłączyć, zebrał się, by nietylko wobec Żydów, ale i wobec świata założyć stanowczy głos protestu przeciw niesłychanej krzywdzie wyrządzonej Żydom, krzywdzie wywołanej ciągłemi środkami, zmierzającemi do ograniczenia uświęconego prawa Żydów do Palestyny.

Niesłychane w Niemczech stosowane barbarzyńskie udręki, oraz ciężkie położenie gospodarcze całego żydostwa nakazują coraz silniej i natarczywiej konieczność otworzenia bram Palestyny dla Żydów, a to odpowiednio do gospodarczego rozwoju Palestyny. Dlatego też w chwili wydania przez rząd angielski nowych, nieuzasadnionych ograniczeń imigracji, zakłada i krakowska gmina żydowska uroczysty protest przeciw tym ograniczeniom i wzywa wszystkie gminy żydowskie Polski, by się do tego protestu przyłączyły, dając wyraz przekonaniu, że sprawiedliwość zwycięży i że Liga Narodów dołoży starań, by zarządzone ograniczenia jaknajprędzej zostały zniesione.

Paryż niezadowolony z mowy min. Becka

Paryż, 3. 6. (M) Wedle doniesień prasy francuskiej z Genewy, przed odjazdem do Londynu sir John Simon miał wobec Barthou wyrazić zapewnienie, że stanowisko, zajęte przez Barthou na konferencji rozbrojeniowej w żadnym wypadku nie wpłynie na dalszy rozwój przyjaznych stosunków francusko-angielskich. Mimo to prasa francuska jest zdania, że we środę dojdzie do decydującej walki. Ze sprawozdań korespondentów genewskich przebija jednak stosunkowo daleko posunięty optymizm. Dzienniki uważają, że front francuski — Francja, Mała Ententa, blok bałkański, Rosja sowiecka i Turcja — jest solidarny i zdecydowany. Stanowisko Polski wyrażone na ostatniem posiedzeniu komisji głównej przez ministra Becka — spotyka się z krytyką. Pertinax w „Echo de Paris" stwierdza, że mimo podróży ministra Barthou do Warszawy, **Francja doznała ze strony polskiej nowego rozczarowania. Min. Beck zupełnie jasno unikał jakiejkolwiek wzmianki o bezpieczeństwie, a wobec kwestji paktów wzajemnej pomocy zajął wprost stanowisko negatywne.** Dalej Polska nie porzuciła jeszcze swego zatargu z Czechosłowacją, a w Bukareszcie robi co może, aby doprowadzić do rozbicia(?) Małej Ententy.

Minister Goebbels wygłosi odczyt — w Warszawie!

Warszawa, 3. 6. PAT. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, iż w ciągu bież. miesiąca projektowany jest przyjazd do Warszawy ministra Rzeszy niemieckiej dr. Józefa Goebbelsa. Celem przyjazdu min. Goebbelsa do Warszawy jest wygłoszenie odczytu na temat aktualnych zagadnień Trzeciej Rzeszy.

Wycieczka polska w Berlinie

Berlin. 2. 6. PAT. W sobotę, o godz. 19.40 przybyła tu specjalnym pociągiem pierwsza wycieczka z Polski. W wycieczce tej bierze udział 800 osób. Dworzec, Friedrichsstrasse oraz pociąg, którym przybyła wycieczka był bogato udekorowany flagami państwowemi niemieckiemi i polskiemi. Orkiestra szturmowców przygrywała w momence wjazdu pociągu na dworzec.

Tłumy publiczności z kwiatami oczekiwały na godzinę przed przybyciem pociągu gości polskich. Oprócz publiczności niemieckiej reprezentowana była bardzo licznie, oczekując na dworcu, kolonja polska.

W imieniu rządu Rzeszy przybyłych gości powitał kierownik wydz. krajowego w min. propagandy Rzeszy Schulze-Wechsungen. Poselstwo reprezentował na dworcu radca Wyszyński. Obecny był również konsul generalny R. P. w Berlinie Gawroński oraz konsul Kruczkiewicz.

Na gmachu hotelu, gdzie zamieszkuje wycieczka powiewa olbrzymi sztandar białoczerwony z orłem polskim. Czas pobytu wycieczki obliczony jest na trzy dni, poczem nastąpi powrót do Polski.

UCZCZENIE PAMIĘCI ST. ŻEROMSKIEGO.

Warszawa, 3. 6. (PAT). Dziś o godz. 11-ej nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Stefana Żeromskiego, wmurowanej w gmach „Domu Ludowego im. Stefana Okrzei", przy ul. Ogrodowej 39/41.

W uroczystości wzięły udział delegacje ze sztandarami PPS. dawnej Frakcji rewolucyjnej oraz szereg organizacyj i stowarzyszeń młodzieży robotniczej.

SCHUTZBUNDOWCY PRZEJEŻDŻAJĄ DO MOSKWY

Wczoraj zatrzymała się w drodze z Pragi do Moskwy grupa 260 Schutzbundowców. Wszyscy oni przenocowali w wagonach, dokąd dostarczono im posiłek.

Jak wiadomo, przebywający w Pradze Schutzbundowcy są emigrantami politycznymi po wypadkach lutowych w Austrji.

ZNACZNY SPADEK LICZBY MANDATÓW ŻYDOWSKICH NA WOŁYNIU

Dnia 27 maja odbyły się wybory w 20 miastach i miasteczkach województwa wołyńskiego. Wybory w Łucku i Kowlu odbędą się dnia 10 czerwca br.

Na 382 mandaty Polacy otrzymali 155 mandatów (około 40 proc.), Ukraińcy 98 mandatów (25 proc.), Żydzi 127 mandatów (33 proc), Czesi 2 mandaty, Rosjanie 4 mandaty.

W poprzednich radach miejskich ogólna liczba mandatów wynosiła 386 (wraz z Łuckiem i Kowlem). Polacy posiadali 119 mandatów (30 proc.), Żydzi 195 mandatów (około 50 proc.). Ukraińcy 51 mandatów. Jak z tego wynika w porównaniu ze stanem poprzednim zwiększył się znacznie stan mandatów przez Polaków, zmniejszył się natomiast procent mandatów żydowskich.

SĄD ZWIĘKSZYŁ KARĘ DEFRAUDANTOWI.

W Warszawie przed Sądem Apelacyjnym toczyła się sprawa b. sekretarza funduszu Olimpijskiego, Teofila Czyża. Przy polskim Komitecie Olimpijskim istnieje specjalny fundusz, przeznaczony na organizowanie obozów przedolimpijskich i na koszty wyjazdu reprezentacyj polskich. Fundusz ten powstał z dotacji publicznych, z darów i składek osób prywatnych i instytucji. W roku ub. Zarząd Funduszu zwrócił uwagę na to, że pewne sumy, skierowane na konta Funduszu, jako ofiary, nie wpłynęły do kasy. Pieniądze podjął sekretarz Funduszu Olimpijskiego. Teofil Czyż. Zainteresowany sekretarz obiecał niezwłoczne pokrycie niedoboru, ale słowa nie dotrzymał. Spowodowało to rewizję ksiąg. Komisja rewizyjna znalazła braki na sumę 14.800 zł.

Aresztowanie Czyża wywołało duże poruszenie w kołach sportowych. W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok łagodny: rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Prokurator apelował. Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym prok. Grabowski domagał się surowszego wymiaru kary, podnosząc, że defraudant sięgnął po grosz publiczny, suma przywłaszczonych pieniędzy jest wysoka i oskarżony jej nie pokrył. Sąd Apelacyjny podwyższył karę Teofilowi Czyżowi do 2 lat bez zawieszenia i wydał nakaz aresztowania.

Hamburg. 2. 6. ŻAT. W 63 roku życia zmarł tu nadrabin związku synagog hamburskich dr. Samuel Spitzer.

Cześć ofiarom hitleryzmu!

„Lista śmierci Trzeciej Rzeszy"

Praga. (ŻAT). Praska sekcja niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka ogłosiła „listę śmierci Trzeciej Rzeszy", zawierającą nazwiska ofiar zmarłych śmiercią nienaturalną od czasu objęcia władzy przez Hitlera do dnia 1 kwietnia 1934. Liga podjęła wysiłek zestawienia możliwie kompletnego spisu mordów indywidualnych, „zastrzeleń podczas ucieczki", rzekomych i prawdziwych samobójstw. Liga dochodzi do wniosku, że w pierwszym roku panowania narodowych socjalistów conajmniej 650 osób zmarło śmiercią gwałtowną. W liście wymienione są m. in. następujące nazwiska żydowskie (należy jednak odrazu zaznaczyć, że w licznych wypadkach mordu nie zdołano stwierdzić nazwisk zabitych, wśród których niewątpliwie znaleźli się również Żydzi):

6 marca 1933 Berlin-Friedrichshain: czeladnik piekarski Friedländer, zamordowany w koszarach szturmowców przy Hademannstrasse.

8 marca 1933 Berlin—Schöneberg: Żyd Plener znaleziony zabity w Machnower Forst.

10 marca 1933 Królewiec: Kupiec Max Neumann zmarł w szpitalu wskutek ran zadanych mu w napadzie szturmowców.

11 marca 1933 Szpandawa: młodociany robotnik Erich Meyer storturowany na śmierć.

12 marca 1933 Kilonja: Adw. Spiegel zastrzelony

16 marca 1933 Berlin: Redaktor Leo Krell zamordowany.

18 marca 1933 Berlin: Adw. Guenther Joachim zmarł wskutek tortur w koszarach szturmówek.

18 marca 1933 Berlin—Charlottenburg: Siegbert Kindermann storturowany na śmierć w koszarach szturmówek przy Hademannstrasse.

27 marca 1933 Kassel: Adw. dr. Max Plaut zabity w koszarach szturmówek.

27 marca 1933 Berlin—Schöneberg: Max Bilecki zmarł w szpitalu Urbanu wskutek ran zadanych mu w koszarach przy General-Papestrasse.

30 marca 1933 Berlin: Leib Vollschläger, zamordowany i wrzucony do wody.

30 marca 1933 Oberhessen: nieznany Żyd powieszony za nogi.

1 kwietnia 1933 Kilonja: Adw. Fritz Schumm zamordowany w celi więziennej.

2 kwietnia 1933 Kehl: H. Wertheimer, rzekomo zmarł z ataku sercowego tuż przed uwięzieniem go.

4 kwietnia 1933 Berlin—Biesdorf: dr. Philipp sthal storturowany na śmierć.

5 kwietnia 1933 Zubachwitz: Sauer zamordowany w obozie koncentracyjnym Hohenstein.

6 kwietnia 1933 Johann Georgenstadt: Radny Max Niedermeyer zamordowany w więzieniu w Zwickau.

7 kwietnia 1933 Berlin: Herman Steinschneider (Erik Hanussen) zamordowany.

10 kwietnia 1933 Chemnitz: Fritz Engler storturowany w Zeisigwald.

12 kwietnia 1933 Chemnitz: Adw. dr. Artur Weiner znaleziony zabity z ranami postrzałowemi.

15 kwietnia 193 Berlin: 17-letni Spiro zamordowany w koszarach szturmówek przy Hademannsrasse.

19 kwietnia 1933 Lipsk: Alfred Elker, chrześcijanin, zamordowany przez narodowych socjalistów, którzy z wyglądu przyjęli go za Żyda.

20 kwietnia 1933 Dortmund: Kamiński zamordowany w więzieniu.

22 kwietnia 1933 Wiesbaden: Mleczarz Max Kassel, zastrzelony w mieszkaniu przez szturmowców.

22 kwietnia 1933 Wiesbaden: Kupiec Salomon Rosenstrauch zamordowany w mieszkaniu przez szturmowców.

24 kwietnia 1933 Wittmund przy Bremie: kupiec Cordes i jego syn zastrzeleni w pogromie.

25 kwietnia 1933 Dortmund: kupiec Mendel Haber zastrzeleni i wrzuceni do wody.

Koniec kwietnia 1933 Berlin: 16-letni robotnik Kindermann zamordowany w obecności matki.

2 maja 1933 Duisburg—Hamborn: Kupiec Danziger zabity.

5 maja 1933 Berlin: Rzemieślnik Simon Katz, obywatel polski, storturowany na śmierć.

9 maja 1933 Wupperthal: Dr. Mayer, lekarz-dentysta, zmaltretowany i utopiony w stawie.

15 maja 1933 Monachjum: Adw. dr. Alfred Strauss zamordowany.

25 maja 1933 Norymberga: Kupiec Schloss rozstrzelany.

23 czerwca 1933 Düsseldorf: Zegarmistrz Eduard Tabud znaleziony zabity z ranami postrzałowemi.

29 czerwca 1933 Norymberga: Adwokat dr. Rosenfelder zamordowany w obozie koncentracyjnym Dachau.

Koniec czerwca 1933 Monachjum—Pasing: Michael Siegmann zamordowany w obozie koncentracyjnym Dachau.

1 lipca 1933 Wrocław: Max Margoliner zmarł w szpitalu z ran zadanych mu przez szturmowców.

10 lipca 1933 Erfurt: Redaktor Josef Nies zamordowany.

10 lipca 1933 Jena: Alfred Noll zamordowany.

14 lipca 1933 Szczecin: Redaktor Franz Braun zgładzony w celi więziennej.

Koniec lipca 1933 Gerthe przy Bochum: Kupiec Ortheiler zamordowany w siedzibie szturmowców.

30 sierpnia 1933 Marienbad: Prof. Teodor Lessing zamordowany.

30 sierpnia 1933 Budapeszt: Dr. Adolf Bauer z Kehl zmarł w szpitalu budapeszteńskim wskutek licznych ran.

Data nieznana, obóz koncentracyjny Neusustrum przy Papenburg: Żyd Baruch rozstrzelany przez szturmowca Nolte.

Koiec listopada 1933 Monachjum: Dr. Teodor Katz zamordowany w obozie koncentracyjnym Dachau.

Nadto z pośród zamordowanych w obozie koncentracyjnym Dachau do dnia 1 września 1933 znane są następujące nazwiska Żydów: Artur Kahn (wojażer, Norymberga), Erwin Kahn (kupiec, Monachjum), Goldmann wojażer-agent handlowy, Norymberg), dr. Alfred Benario (adwokat, Monachjum).

6 kwietnia Lichtenstein: Dyrektor Rotter i jego żona zamordowani.

Lista „rozstrzelanych w czasie ucieczki" zawiera następujące nazwiska żydowskie:

19 maja 1933 Dachau: Leonhard Hausmann.

24 czerwca 1933 Akwizgran: Artur May.

8 sierpnia 1933 Dachau: Felix Fechenbach.

9 stycznia 1934: Redaktor Ludwig Papenheim.

Lista „samobójstw" zawiera szereg nazwisk żydowskich, który jednak bynajmniej nie wyczerpuje liczby samobójców żydowskich. W liście Ligi wymienione są nazwiska następujących Żydów:

Przemysłowiec Hans Sachs (Chemnitz), adwokat dr. Elias (Dortmund), członek Reichsbanneru Franck (Wormacja), Erich Baron (Szpandawa), kupiec Geer Seesen), dr. Ernst Eckstein (Wrocław), po ciężkich torturach), urzędnik bankowy Ernst Katz i jego żona Nina (Berlin), mistrzyni tenisu Nelly Neppach (Berlin), Glaser (obóz koncentracyjny Hohenstein), Rudolf Mosse (Berlin, w czasie aresztowania go przez szturmowców), adwokat Wilhelm Kahn Berlin), prof. Moral (Rostok), poseł na Reichstag i b. minister Marum (z Karlsruhe, samobójstwo w więzieniu Kisslau), Rosenau i Rosenfelder (Gunzenhausen w czasie pogromu), adwokat Fink z żoną (z Darmstadtu), zażyli truciznę w Berlinie), literat Artur Landsberger (Berlin).

Przypuszczalnie wielu z wymienionych jak i inni z pośród rzekomych samobójców zostali poprostu zamordowani, i dopiero później narodowi socjaliści ogłosili to jako samobójstwo.

Tak np. stwierdzono, że ofiary z Guzenhausen bynajmniej samobójstwa nie popełnili. Rosenau i Rosenfelder zostali zamordowani. Właściciel dóbr Rudolf Mosse został rozstrzelany „podczas ucieczki". Również literat Landsberger miał, według zeznań świadków, być zamordowanym.

Jak już zaznaczono, powyższe listy bynajmniej nie są wyczerpujące. Brak np. zabójstwa aptekarza berlińskiego Grünwalda i zaszłego tuż po tym mordzie samobójstwa jego żony. Brak też szeregu innych mordów oraz prawdziwych i rzekomych samobójstw. Nadto brak w liście Ligi Obrony Praw Człowieka danych o licznych samobójstwach uchodźców żydowskich zagranicą.

CHRZEŚCIJAŃSKI KOMITET POMOCY UCHODŹCOM W AMERYCE

Nowy York (ŻAT) W piśmie do P. Warburga, prezesa Zjednoczonej Kampanji Żydowskiej, duchowny chrześcijański dr Parkes Cadman komunikuje, że pod jego przewodnictwem ukonstytuował się chrześcijańkski komitet niesienia pomocy uchodźcom z Niemiec, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich obrządków chrześcijańskich. Komitet, który powstały z inicjatywy nadkomisarza Jamesa MacDonalda, wezwał wszystkie swe oddziały do utrzymywania kontaktu i do współdziałania z kierownikami żydowskiej akcji niesienia pomocy uchodźcom.

O skolonizowanie 899 Arabów...

Pożyczka palestyńska przyjęta w III. czytaniu

Londyn, 3. 6. ŻAT. Izba gmin zatwierdziała wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę, gwarantującą pożyczkę palestyńską. W głosowaniu odrzucono 6 poprawek, zmierzających do zmiany charakteru pożyczki. Przed poszczególnemi głosowaniami toczyły się dialogi między autorem poprawek pułk. Wedgwoodem, a ministrem kolonij Listerem.

Jedna z poprawek pułk. Weedgwooda żądała zredukowania do 50.000 funtów szterl. sumy ćwierć miljona funtów, jaka ma być przeznaczona na skolonizowanie zdeklasowanych Arabów. Wnioskodawca dowodził, że dzięki rozkwitowi ekonomicznemu Palestyny znaczna część owych 800 „zdeklasowanych" Arabów znalazła zatrudnienie i wcale nie pragnie osiąść na roli. Beduini otrzymali odszkodowanie od Żydowskiego Funduszu Narodowego za odstąpienie ziemi. O tem zapominano, kiedy zestawiano zmyślone historje o krzywdzie arabskiej.

Min. Lister sprzeciwił się poprawce, uważając, że rząd ściągnąłby na siebie zarzut niedotrzymania słowa, gdyby zmniejszył fundusz ów, skoro rząd robotniczy zobowiązał się do skolonizowania owych 899 Arabów,. Minister zapewnia tylko, że nie będzie się kolonizowało tych Arabów, którzy tego nie zechcą.

Pułk, Weedgwood przyjął z zadowoleniem do wiadomości, że fundusz ćwierć miljona funtów ulegnie zredukowaniu, jeśli mniej niż 899 Arabów zgłosi swe roszczenia do skolonizowania.

Włochy i Ameryka interesują się podróżą emira Transjordanji do Londynu

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Zamierzona podróż emira Transjordanji Abdullaha do Londynu obudziła zainteresowanie również w amerykańskich i włoskich kołach politycznych. Konsul włoski w Jerozolimie odbył podróż do Amanu i konferował przez czas dłuższy z emirem Abdullahem. Rząd włoski pragnie, jak przypuszczają, rozszerzyć swe wpływy w Transjordanji, szczególnie na wypadek ewentualnego niepowodzenia podróży Abdullaha do Londynu. Również konsul amerykański w Jerozolimie złożył wizytę emirowi Abdullahowi w Ammanie, aby wyjaśnić szereg okoliczności w związku z tajemniczą podróżą emira do Londynu.

Herbert Samuel u Abdullaha

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Herbert Samuel udał się do Ammanu, gdzie odbył dłuższą rozmowę z emirem Abdullahem przed jego wyjazdem do Londynu.

Wyjazd Abdullaha

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Emir Abdullah wyjechał do Portu Said, gdzie wsiądzie do okrętu, zmierzającego do Marsylji. Przyjazd emira do Londynu nastąpi dnia 9 bm.

Niesłychany atak na Agencję Żydowską

Londyn (ŻAT) Tygodnik „Near East and India", uchodzący za półurzędowe pismo Urzędu Kolonjalnego, pisze w ostatnim numerze w artykule wstępnym:

„Niesposób gratulować Agencji Żydowskiej z powodu jej(?) uchwały o siedmiogodzinnym strajku na znak protestu przeciwko rządowi, który przestrzega surowej kontroli nad emigracją żydowską do Palestyny. Obok niepokojów, które są nieuniknionym skutkiem strajku, cała ta impreza jest nacechowana głupotą. Cui bono? Z pewnością nie w imię dobra robotników, kupców i innych, którzy dla celów politycznych zmuszeni byli przerwać dzień roboczy. Lecz nadto zagraniczni wystawcy na Targach Lewantyńskich skłonni będą uznać siebie za ofiary domowego sporu — tym razem tylko przez siedm godzin, ale na następnych targach może przez siedm dni, jeśli tak postanowią leaderzy polityczni. Jako broń w sporze między pracobiorcą a pracodawcą strajk odgrywa rolę zrozumiałą, chociaż potępienia godną; lecz jako środek pomocniczy w dyspucie między takiem ciałem, za jakie uchodzić ma Agencja Żydowska, a rządem palestyńskim, strajk jest świadectwem niższości intelektualnej, dowodem braku zmysłu odpowiedzialności (a confession of intellectual inferiority, evidence of an absence of the sense of responsibility). Pod takiem kierownictwem Żydowska Siedziba Narodowa sprawić może rozczarowanie temu — znacznie większemu — odłamowi narodu żydowskiego, dla którego Palestyna i Siedziba Narodowa są czemś więcej niż tylko skupieniem imigrantów, którzy przypadkowo są z urodzenia Żydami".

* * *

(r) Atak znanego z wystąpień antysjonistycznych tygodnika „Near East and India" utrzymany jest, jak widać, w tonie gwałtownym. Ton ten sprawił, że pismo popełnia kardynalny błąd, który przekreśla całą jego argumentację. Błąd polega na tem, że strajk został proklamowany nie przez Agencję Żydowską, przeciwko której atak jest skierowany, lecz przez Asefat Haniwcharim, a więc organ, reprezentujący wyłącznie żydostwo palestyńskie.

Co się zaś tyczy samej oceny strajku, to strajk musiał wywołać silne wrażenie, skoro wyprowadził z równowagi publicystów zbliżonych do ministerstwa kolonij. W każdym razie atak „Near East and India" dowodzi, że sfery, których tubą jest to pismo nie mają żadnych istotnych argumentów przeciw słusznym żądaniom żydowskim, skoro popadają w taki niesmaczny ton.

Strajk, proklamowany w Palestynie był formą demonstracji społeczeństwa żydowskiego, doprowadzonego do ostateczności polityką rządu palestyńskiego. Został on przeprowadzony po wyczerpaniu wszystkich środków podjętych w kierunku zwiększenia emigracji żydowskiej do Palestyny. Przebieg strajku dowiódł zaś, że w dziedzinie emigracji niema różnic partyjnych w żydostwie i że opinja żydowska w tej sprawie jest jednolita.

Może się to biurokratom angielskim nie podobać, może to wywołać atak złośliwości, pełen nieuzasadnionych zarzutów, ale nie zmienia to w niczem naszego stanowiska. Nam nie chodzi o.to, czy się nasze posunięcia komuś podobają, czy nie, czy są dla kogoś wygodne, czy nie, my prowadzimy walkę o prawo do Palestyny, o urzeczywistnienie słusznych żądań. Nasze stanowisko wobec ataku „Near East and India" da się najlepiej ująć w słowach, które przypomniał niedawno przy innej okazji pos. Dr. Thon, a z których przytoczymy tylko jedną część: ...karawana kroczy dalej!

Czy rewizjoniści mogli zamordować Arlosorowa?

Ekspertyza o stosunkach politycznych w sjoniźmie

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Przywódca Mizrachi Fiszman przesłuchany przez sąd na rozprawie Stawskiego jako ekspert o stosunkach politycznych w ruchu sjonistycznym oświadczył, że jego zdaniem antagonizm między rewizjonistami a Histadrutem nie był w okresie mordu tak zaostrzony, by rewizjoniści zdolni byli do zamordowania przywódcy Histadrutu. Arlosorow nie należał do ekstremistów w partji robotniczej i nie był zaliczany do najciekawszych wrogów rewizjonistów.

Między przewodniczęcym rozprawy, a obrońcą Samuelem doszło do gwałtownych scysyj, gdy obrońca w toku zadawania pytań ekspertowi zamierzał wywołać wrażenie, że Histadrut usiłował z zabójstwa Arlosorowa ukuć kapitał polityczny przeciw rewizjonistom. Ostatecznie przewodniczący uchylił odnośne pytania.

W dalszym ciągu zeznawało 6 świadków obrony na mniej doniosłe okoliczności.

* * *

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Wedle urzędowego komunikatu sprawa Brith Habirjonim rozpatrywana będzie przez sąd dnia 12 bm.

Zamknięcie dostępu do adwokatury

w 10 okręgach sądowych na okres 10-letni?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 6. (J) Przez całą sobotę obradowała tu konferencja dziekanów wszystkich Izb adwokackich pod przewodnictwem prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej posła Paschalskiego. W sprawie zamierzonego zamknięcia dostępu do adwokatury poszczególni dziekani wyłuszczyli opinje swoich okręgów. Stanowisko, zajęte przez konferencję będzie zakomunikowane ministrowi sprawiedliwości, któremu na mocy obowiązującej ustawy o ustroju adwokatury przysługuje prawo wprowadzenia ograniczeń, po wysłuchaniu opinji Naczelnej Rady Adw.

Jak słychać **istnieje projekt zamknięcia dostępu do adwokatury na okres 10 lat na terenie następujących sądów okręgowych: Kraków, Lwów, Katowice, Sosnowiec, Łódź, Warszawa, Lublin, Wilno, Poznań, Toruń.** Jest przewidziane, że aplikanci adwokaccy, którzy w chwili zamknięcia list adwokackich będą zamieszczeni na listach aplikantów adwokackich, nie będą objęci owemi ograniczeniami.

Warszawa, 3. 6. (J) Dzień dzisiejszy minął w Warszawie w całkowitym niemal spokoju. Poza drobnemi incydentami w postaci molestowania przechodniów żydowskich, do poważniejszych zajść nie doszło.

Zwołane przez PPS wiece na Woli i Ochocie minęły w spokoju. Próby występu komunistów na Ochocie zostały udaremnione.

Kronika krakowska

Adw. Hofmokl-Ostrowski chce bronić morderców z ul. Potockiego

Warszawa. 2. 6. Wobec pogłosek, jakoby żaden adwokat krakowski nie chciał podjąć się obrony morderców ś. p. Garncarzówny, adw. Hofmokl-Ostrowski wysłał do prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie **pismo z prośbą o powołanie go na obrońcę z urzędu.**

FRYDA BLUMENTHAL W SALI BOLOŃSKIEGO

Dziś, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Sali Bolońskiego (Rynek gł. 34) **jedyny pnbliczny wieczór artystyczny** znakomitej artystki żydowskiej **p. Frydy Blumenthal.** Świetna diseuse, której wieczory dotychczasowe wywołały prawdziwy entuzjazm słuchaczy wystąpi z nowym repertuarem.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po raz ostatni w sezonie, na przedstawieniu po cenach najniższych tragedja St. Żeromskiego „Sułkowski".

— **STEFAN JARACZ I MARJA MODZELEWSKA W KRAKOWIE.** Jutro rozpoczyna w teatrze im. J. Słowackiego gościnne występy zespół warsz Teatru „Nowa Komedja". Odegrana będzie głośna komedja M. Hemara pt. „Firma", w której wystąpią w rolach głównych znakomici artyści Stefan Jaracz i Marja Modzelewska.

— **DZIŚ WITLER ŻEGNA KRAKÓW** (Teatr Letni). Dziś o godz. 8.30 wieczór B. Witler i N. Kareni wraz z zespołem grają nieodwołalne pożegnalne przedstawienie. Przed ich odjazdem z Krakowa dany będzie potrójny program 1) Graj cyganie, 2) Ślepy pajac, 3) „Noc w raju".

— **KADIMAH.** Dziś, godz. 8.30 w lokalu własnym Uroczysta Akademja Żałobna ku czci Błp. A. H. Ratza. A. H. oraz nieaktywni Bracia proszeni o niezawodne i punktualne przybycie.

— **WYPADEK MOTOCYKLOWY.** Friedman Zolman (lat 19), zam. przy ul. Meiselsa l. 24, jadąc motocyklem ul. Starowiślną w kierunku Rynku, najechał na Zygmunta Gutmana (lat 42) z Krakowa, zam. przy ul. Gazowej l. 11, wskutek czego ten upadł na jezdnię i doznał rozcięcia skóry na prawem ramieniu oraz ogólnych potłuczeń. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu oddano go opiece domowej.

— **PORZUCONY CHŁOPAK.** Na ul. Miodowej nieustalonego nazwiska kobieta pozostawiła bez opieki chłopca lat około 4 liczącego, poczem zbiegła. Dziecko oddano do Miejskiego Żłóbka zaś za matką prowadzi się poszukiwania.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Biała lilja".
APOLLO: „Miłość w Szanghaju" (Fay Wray, John Blystone).
ATLANTIC: „Cohn i Kelby w tarapatach" i „Klub dżentelmenów (Clive Brook)
BAGATELA: „Bohaterska dwójka" (Lubieńska, Staniewicz, Węgrzyn).
DOM ŻOŁNIERZA: „Piękny Gigolo" (Igo Sym)
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać" (Dymsza).
SŁOŃKO: „Burza o brzasku" (po wprowadzeniu najnowszej konstrukcji aparatu dźwiękowego).
SZTUKA: „Gniazdo zakochanych"
ŚWIT: „Nad przepaścią" (W Desmond i L. KNAPP).
UCIECHA: „Przyjaciele i Kochankowie"
WANDA: A. L. 14 Zatonęła

Nowa dymisja w Żyrardowie

Warszawa. 2. 6. Sekwestratorzy Zakładów Żyrardowskich wymówili pracę obywatelowi francuskiemu **Moise Cahnowi,** który pełnił funkcje wicedyrektora handlowego. Jeszcze przed miesiącem został on usunięty od prokury pod zarzutem niepodporządkowania się sekwestrowi i nielojalnego współdziałania z kapitalistami francuskimi.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW ANGIELSKICH W POLSCE

Londyn. 2. 6. PAT. Dziś odjechała do Polski grupa przemysłowców brytyjskich, którzy wezmą udział w uroczystości inauguracji katowickiej sieci telefonicznej, wyznaczonej na wtorek 5 czerwca, większość gości angielskich udaje się naprzód do Krakowa, gdzie zwiedzą gród podwawelski w ciągu poniedziałku, następnie wezmą udział w uroczystościach w Katowicach, później zaś przybędą do Warszawy.

„System“ gry na loterji

Najważniejszem ciągle zagadnieniem jest — jeżeli chodzi o grę na Loterji Państwowej — jak zrobić, ażeby wygrać. Różni ludzie tę sprawę rozmaicie dla siebie rozwiązują i niejednokrotnie można poczynić na tem tle ciekawe obserwacje.

W każdym człowieku tkwi słabiej albo mocniej pewien zabobon. Jest to nic innego poważnie rzecz biorąc, jak mniej lub więcej świadomy, czy wogóle podświadomy pęd do mistycyzmu. W grze na loterji występuje ta właściwość ludzka bardziej i jaskrawo, niż w innych okolicznościach życia. Więc jeden, kupując los na loterję, kieruje się względami na to, jaki to jest dzień w tygodniu, lub który w miesiącu, inny stosunkiem swoim do takiej czy innej cyfry; je den za nic nie kupi losu tego dnia, w którym zobaczy pogrzeb na ulicy, inny właśnie tylko wówczas; jeden stawia sobie na tę intencję pasjans, inny rzuca pieniądz i zgaduje, czy padnie na orła czy reszkę.

Sposobów takich jest tysiąc i trudno je oceniać, bo zależy to od uczuciowego stosunku człowieka do pewnych zjawisk. Autosugestja ma tu niewątpliwie także swoje znaczenie. Ale spróbujmy się zastanowić co w tem wszystkiem istotnie jest realnego?

Otóż najrealniejsze jest to, że koło loteryjne faktycznie się kręci i musi wyrzucić z siebie tyle wygranych, ile jest w planie gry. Dnia 19 czerwca roz poczyna się ciągnienie I-ej klasy 30-tej loterji i trwa cztery dni. Plan gry przewiduje 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. Tyle też wygranych i na taką sumę wyjdzie z koła. I tu jest prawda zasadnicza: wygrają tylko, ci, którzy mają losy.

Można się kierować przy kupnie losu temi, czy in nemi względami ale, żeby wygrać, trzeba przedewszystkiem los kupić.

KRONIKA

CZERWIEC

4

PONIEDZIAŁEK

Wschód słońca 3 m. 18

Zachód słońca 19 m. 26

21 Siwan 5694

ZJAZD ELEKTRYKÓW ZAKOŃCZYŁ OBRADY

W dniu wczorajszym obradował w Krakowie w dalszym ciągu Zjazd Elektryków Polskich. Wczoraj obradowały sekcja ogólno-elektryfikacyj na i miernictwa elektrycznego. Po obradach uczestnicy wyjechali popołudniu do Wieliczki gdzie zwiedzali saliny. Po powrocie do Krakowa obrady zostały zakończone dokonaniem wyboru no wych władz, poczem odbyła się wspólna kolacja. W dniu dzisiejszym uczestnicy Zjazdu wyjeżdża ją do Zakopanego wzgl. w Pieniny.

— **DYŻURY LEKARZY:** Dr. Goldberger, Jagiellońska 11, tel 128-96, Dr. Ralski Zyblikiewicza 5, dr Ritter Gertrudy 18, tel. 118-90, dr Tochowicz Karmelicka 9.

— **DYŻURY APTEK:** Ryneg 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, 29-go Listopada 17, Dietla 76, pl. Zgody 18.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

W obliczu wzmożonej akcji żydożerczej

INTERWENCJA W MIN. SPRAW WEWN. W SPRAWIE EKSCESÓW ANTYŻYDOWSKICH.

W Warszawie odbyła się narada „Komitetu 4-ch“, wyłonionego podczas ostatniego zebrania w Gminie Żydowskiej w związku z wystąpieniami antyżydowskiemi. Uchwalono, że delegacja przedstawicieli wszystkich żydowskich ugrupowań politycznych i gospodarczych uda się w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Delegaci podkreślają ogromne zaniepokojenie, które zapanowało wśród najszerszych warstw ludności żydowskiej w Polsce w związku z systematycznymi napadami zorganizowanej chuliganerji.

W związku z napadem na podoficera rezerwy W. P. Pinkusa Ochorowicza w Warszawie, który przez kilkunastu chuliganów został ciężko poraniony nożami, zarząd Związku Żydów Walk o Niepodległość zwróci się w sprawie chuligańskiego napadu na członka Związku do przewodniczącego Federacji Związków Obrońców Ojczyzny generała Góreckiego.

STANOWISKO P. P. S.

W „Robotniku“ czytamy:

„Sytuacja, wytworzona naskutek próby napadu ONR. na lokal dzielnicy wolskiej PPS., skłoniła WOKR. PPS. do zwołania wespół z Radą Zawodową m. Warszawy Konferencji Międzydzielnicowej i Międzyzwiązkowej, poświęconej tej sprawie. Konferencja odbyła się przy bardzo licznym udziale delegatów dzielnic partyjnych, przedstawicieli Związków Zawodowych i delegatów fabrycznych, Po ożywionej dyskusji powzięto jednomyślnie rezolucję, dającą konkretne wskazania klasie robotniczej Warszawy.

Rezolucja podkreśla na wstępie, że próby ONR. są wyrazem faktu o wiele bardziej istotnego; kryzys kapitalizmu pogłębia coraz to więcej przeciwieństwa klasowe; ruch rewolucyjno-społeczny ro śnie; kapitalizm usiłuje więc powstrzymać go już nietylko środkami administracyjnemi, które przestają wystarczać, ale i drogą oderwania uwagi mas od rzeczywistych zagadnień, skierowania ich gniewu na tory nacjonalizmu, antysemityzmu i walk bratobójczych wśród robotników. ONR, jest powołany do życia i finansowany przez ciężki prze mysł wzorem Kruppów i Tyssenów. Klasa robotnicza Polski nie da się odwlec od walki o Rząd Robotniczo-Włościański. Konferencja wzywa wszystkich robotników Warszawy do energicznej walki z faszyzmem hitlerowskim w Polsce, próbą wprowadzenia prasy hitlerowskiej do dzielnic robotniczych. Komitety dzielnicowe muszą ze zdwojoną energją rozpowszechniać prasę socjalistyczną.“.

LEGJON MŁODYCH A OBÓZ NARODOWO-RADYKALNY.

Dnia 30 maja r. b. odbyło się walne zebranie oddziału Legjonu Młodych przy Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Na zebraniu tem między innemi jednogłośnie stwierdzono, że powstały niedawno obóz narodowo-radykalny jest kontynuacją rozwiązanego uprzednio przez władzę Obozu Wielkiej Polski, zaś podszywanie się nowego ugrupowania pod radykalizm ma jedynie na celu rozbicie polskiego świata pracy. W związku z tem Legjon Młodych ustosunkowuje się do O. N. R. całkowicie negatywnie.

ECHA WYBORCZE Z ŁODZI

W sobotę zostały rozplakatowane na murach miasta obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej, podające oficjalne wyniki wyborów. Okazało się, że na swem ostatniem posiedzeniu Główna Komisja Wyborcza wniosła jeszcze drobną poprawkę do wyników, a mianowicie: endecji przyznano ostatecznie 39 mandatów, a BB 10. Reszta pozostała bez zmiany.

Od soboty w ciągu 7 dni mogą być zgłaszane protesty przeciw wyborom. Jak podaje „Gazeta Polska“, korzystając z tego przepisu, wyborcy okręgów Nr. 1 i 8, powołując się na fakty teroru, stosowanego przez bojówki endeckie, wnieść mają protest przeciw zatwierdzeniu wyborów w tych okręgach. Są to okręgi, w których endecy uzyska li znaczną ilość mandatów.

Łódzka organizacja Str. Nar. poczyniła zabiegi o zwolnienie działaczy endeckich, aresztowanych w związku z zajściami w dniu 3 maja. Między aresztowanymi jest 12 nowowybranych radnych. Interwencja pozostała bez skutku. W najbliższych dniach aresztowani staną przed sądem grodzkim.

ROZŁAM WŚRÓD HITLEROWCÓW WILEŃSKICH

Na terenie Wilna w narodowo-socjalistycznej partji robotniczej powstał rozłam, spowodowany niezadowoleniem członków partji z dotychczasowe go współdziałania z narodową demokracją. W wyniku tego rozłamu lokal NSPR został opanowany przez robotników, członków NSPR, którzy usunęli zarząd dotychczasowy i wybrali nowy zarząd, aby dalej prowadzić działalność zgodną z programem NSPR.

TARCIA WŚRÓD NIEMCÓW W POZNAŃSKIEM

Z Poznania donoszą: Tarcia wśród tutejszych Niemców nie ustają. W ostatnich dniach toczyły się pertraktacje starych działaczy niemieckich z reprezentantami Jungdeutsche Partei. Pertraktacje te rozbiły się na tle niemożliwości osiągnięcia porozumienia co do podziału miejsc w takzwanem Hauptarbeits Ausschussie, który miał być stworzo ny jako najwyższa władza mniejszości niemieckiej w Polsce. Jungdeutsche Partei żąda przewa gi liczebnej, której starzy Niemcy nie chcą jej przyznać. Nieustępliwość Jungdeutsche Partei we wszystkich pertraktacjach wynika z faktu, że pra sa hitlerowska Rzeszy zdradza dla młodoniemców coraz większą sympatję, krytykując coraz częściej posunięcia starych działaczy niemieckich.

NIEDZIELA SPORTOWA.

MISTRZOSTWA KL. A. KOZPN‘u

Krowodrza—Makkabi 1:0 (0:0)

Po zaciętej walce odniosła Krowodrza na swo jem boisku przy wybitnej pomocy sędziego p. Stopy nieznaczne zwycięstwo. Jedyną i decydującą bramkę strzelił z pozycji spalonej Finka. W Makka bi defensywa grała wcale dobrze, natomiast atak beznadziejnie słabo.

Wawel—Korona 4:0 (0:0)
Grzegórzecki—Zwierzyniecki 5:0 (2:0)
Olsza—Legja 1:1 (0:0)
Cracovia I. b. — Wisła I. b. 2:0, Zawody o puhar KOZPN‘u.

MISTRZOSTWA KL. B.

Siła—Czarni 1:0 (1:0)
Hakadur—ŻFG 2:2 (2:1)
Hakoah—Bierzanowianka 2:1 (0:0)
Nadwiślan—Patrja 1:0 (0:0)

ORŁOWSKI ZWYCIĘŻA FIAŁKĘ W BIEGU NAPRZEŁAJ I. K. C.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie doroczny bieg naprzełaj IKC. Startowało 80 zawod ników. Pierwszy do mety przybył zeszloroczny zwycięzca **Orłowski (Pogoń Katowice)** w czasie 11.52.2 przed mistrzem Polski w biegu naprzełaj Fiałką.

JAKÓBIEC ZWYCIĘŻA W BIEGU KOLARSKIM „EXPRESSU“

W rozegranym wczoraj biegu kolarskim o puhar „Expressu Ilustrowanego“ na trasie Kraków—Tarnów—Kraków, zwyciężył Jakóbiec (Garbarnia).

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6‘00, kwart. Zł. 18‘00

W Krakowie z odnoszen. do domu	6‘20	19‘00
Na prowincji z przesyłką pocztową	6‘60	19‘80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10‘00	30‘00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: 1 strona 1‘25. — Tekst 1‘—. Nadesłane 0‘75. — Za tekstem 0‘25. — Drobne od słowa 0‘10 gr. Dla poszukujących pracy 0‘5 gr. Gratulacje 12‘50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.